Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 195 **Katowice, środa 26-go sierpnia 1931 r.** **Rok 30**

Pod rządami wrogów Kościoła.

W objeździe zagranicznym odwiedził ostatnio ks. Zygmunt Kaczyński najmłodszą republikę świata, Hiszpanję, i tak opisuje swe wrażenia:

Przyszła mi w podróży zagranicznej myśl, aby wstąpić do Hiszpanji i własnemi oczyma przyjrzeć się nowej republice hiszpańskiej oraz nowym stosunkom, które się w niej układają po wielowiekowej tradycji monarchistycznej. Aby dostać się do Hiszpanji, musiałem przezwyciężyć wiele trudności z otrzymaniem wizy paszportowej. W Bordeaux n. p. konsul generalny hiszpański odmówił mi wizy, mimo interwencji naszego konsulatu, gdyż czuje się obrażonym na Polskę z powodu nieprzyjęcia go przez marsz. Piłsudskiego podczas przejazdu na Maderę. W gruncie jednak rzeczy panuje niechęć wpuszczania do Hiszpanji osób, które mogą wywieźć z niej ujemne wrażenie. **Aż znalazł się wreszcie poczciwiec, który za dość znaczną opłatą udzielił mi wizy.**

Po przebyciu kilku setek kilometrów skalistej pustyni, oddzielającej stolicę Hiszpanji od granicy francuskiej, znalazłem się wreszcie w Madrycie. Jadąc do hotelu, na jednej z głównych ulic ujrzałem sterczące zgliszcza jakiegoś kościoła i dużego gmachu. Z ruin wyzierały, jak oczodoły ślepca, otwory okien. Mimo dość wysokiego parkanu drewnianego, okalającego ruiny, a postawionego przez władze, aby ukryć hańbę przed obcymi, widać je doskonale. Pytam się szofera w języku włoskim, co to znaczy. Odpowiada mi niechętnie z wzruszeniem ramion: spaliło się. Kto spalił? — Russi, komuniści! Odrazu poczułem, że mam do czynienia z przysłowiową dumą hiszpańską, która wstydzi się swego wandalizmu i radaby odpowiedzialność zań zwalić na innych. Później dowiedziałem się, że spalony kościół i gmach szkolny stanowią własność oo. Jezuitów.

W Madrycie pierwsze swe kroki skierowałem do naszego poselstwa, aby zasięgnąć trochę informacyj. W całem poselstwie zastałem tylko pokojówkę — Hiszpankę, która wyjaśniła mi, że w ciągu lata poselstwo urzęduje w San-Sebastiano, w nadmorskiej, kąpielowej miejscowości, i, jeżeli mam interes, mogę tam jechać. Podróż z Madrytu do San-Sebastiano wynosi 10 godzin expressem. Naturalnie, musiałem zrezygnować z tej przyjemności i udałem się bezpośrednio do Hiszpanów. W pierwszym rzędzie złożyłem wizytę redaktorowi wielkiego dziennika katolickiego w Madrycie „El Debate", p. Emanuelowi Grana.

Sytuacja w Hiszpanji — mówił pan Grana — nigdy nie była tak tragiczną, jak dzisiaj. Mówi się dzisiaj o Katalończykach, Baskach, Andaluzyjczykach, słyszy się o republikanach, socjalistach, komunistach, anarchistach, wykreślito się natomiast z naszego słownika politycznego dwa pojęcia: Hiszpana i katolika. Każda z prowincyj, tworzących nasze państwo, żąda dla siebie już nietylko autonomji, ale omal nie pełnej niezawisłości. Główną rolę grają tu ambicje politycznej jednostki, gdyż każdy rozumny człowiek zdaje sobie sprawę, że w praktyce hasła separatystyczne nie dadzą się urzeczywistnić, tak się dziś bowiem gospodarczo i politycznie zazębiają wzajemnie interesy wszystkich naszych prowincyj.

Jak się układają dziś stosunki pomiędzy Kościołem a państwem?

Młoda republika rozpoczęła swój żywot od palenia kościołów i klasztorów. Trzeba było rozagitowanej tłuszczy kogoś rzucić na pastwę. Król i najbliżsi jego współpracownicy wyjechali. Masoni, socjaliści, komuniści rozpętali niesłychaną nagonkę na Kościół i duchowieństwo, a zwłaszcza przeciwko prymasowi Hiszpanji, kardynałowi Segura y Saenz.

Postępowanie rządu obecnego z prymasem obok palenia kościołów wywołało dla Hiszpanji wszędzie bardzo niekorzystny nastrój. I nie dziwię się temu. Kardynał Segura to apostolski człowiek. Nie tak dawno poznał go król podczas objazdu kraju jako biskupa małej diecezji Coria. Zauważył niezwykłe wyniki jego działalności pasterskiej. Z Corii biskup Segura przeszedł na arcybiskupstwo do Burgos, kilka zaś miesięcy temu został arcybiskupem Toledo i prymasem Hiszpanji. Ani prymas ani duchowieństwo nie brało w polityce absolutnie żadnego aktywnego udziału. Być może, że pewne koła rojalistyczne posługiwały się nieraz autorytetem Kościoła w swym interesie politycznym, ale co tu może być winnym Kościół lub duchowieństwo. Jako pretekstu do prześladowania prymasa chwycono się jego odezwy, w której prymas wzywał duchowieństwo i wiernych do lojalności dla republiki. W odezwie tej było kilka słów serdecznego wspomnienia, poświęconych królowi za jego wierność zasadom katolickim. Co w tem było złego? Każdy uczciwy człowiek to zrozumie, demagodzy zaś wykorzystali to dla swych celów nieuczciwych.

A jaki jest stosunek rządu obecnego do religji?

W rządzie jest pięciu fanatycznych wrogów Kościoła i wogóle religji. Są to sekciarze bezbożniczy, wojujący, nie zatem zwykli liberałowie. Premjer Zamorra, aczkolwiek zasami okazuje nazewnątrz, że jest katolikiem, nie ma siły ani odwagi cywilnej przeciwstawić się antyreligijnym wystąpieniom swych kolegów w gabinecie lub swych grup parlamentarnych. Pan Zamorra za wszelką cenę chce być prezydentem republiki hiszpańskiej, idzie więc po linji najmniejszego oporu...

Pożegnałem mego rozmówcę, pełnego niewiary i troski w przyszłość republiki hiszpańskiej, i skierowałem swe kroki do parlamentu, czyli t. zw. kortezów.

Ustąpienie rządu socjalistycznego w Anglji.

Londyn. (PAT.) Rząd Mac Donalda podał się do dymisji. **Oficjalnie komunikują, że ma być utworzony rząd koalicyjny. Misja utworzenia koalicyjnego rządu narodowego będzie powierzona Mac Donaldowi. W skład wejdą więc oprócz labourzystów również i konserwatyści oraz liberali. Zarówno Baldwin jak i inni przywódcy partyjni już wyrazili swą zgodę na utworzenie takiego gabinetu.**

Londyn. (PAT.) Niedzielne posiedzenie gabinetu przybrało **dramatyczną formę.** Gdy Mac Donald przedstawił kolegom ostateczny plan, w którym przewidziane jest 10%-we obniżenie zasiłków dla bezrobotnych, **8-miu ministrów wypowiedziało się przeciwko,** 13-tu za obniżeniem. Nazwiska 8-miu są: Henderson, Graham, Alexander, Landsbury, Greenwood, Addison, Johnston i Adamson. Wobec takiej opozycji w łonie własnego gabinetu, Mac Donald przerwał o godz. 22 posiedzenie i pojechał do pałacu Buckinghamskiego (do króla), **skąd powrócił po pół godzinie.** Gabinet obradował jeszcze 10 minut, poczem ministrowie rozeszli się. Pozostał sam Mac Donald, do którego o godz. 11 w nocy przybyli Baldwin, Chamberlain i Samuel. Konferencja trwała do północy.

Londyn. (PAT.) Udział Hendersona w rządzie koalicyjnym **jest bardzo mało prawdopodobny.** Przewidują, że teka spraw zagranicznych oddana zostanie **konserwatystom.** Jako kandydatów do tej teki wymieniają **lorda Irwina** i Samuela Hoare.

Londyn. (PAT.) Biuro Reutera dowiaduje się, iż nalegają tu energicznie, aby Mac Donald objął kierownictwo rządu narodowego.

Londyn. (PAT.) **O godzinie 16.17 Mac Donald przybył do pałacu i zgłosił królowi dymisję gabinetu. Król powierzył Mac Donaldowi utworzenie gabinetu koalicyjnego.** Agencja Reutera dowiaduje się, **że Mac Donald przedstawił już królowi listę nowego gabinetu. Urzędowe zawiadomienie o dymisji rządu i o powierzeniu Mac Donaldowi misji tworzenia nowego, ogłoszone zostało o godzinie 17-ej. Mac Donald konferuje obecnie z Baldwinem i Samuelem, którzy współdziałać mają przy tworzeniu nowego rządu celem zwalczania trudności finansowych.**

Londyn. (PAT.) Według ogólnego mniemania, nowy rząd ograniczy się do uchwalenia zasadniczych zarządzeń, celem uzdrowienia finansów narodowych, co powinno być dokonane przed końcem września. Rozwiązanie parlamentu i wybory nastąpiłyby prawdopodobnie w październiku. Według obliczeń kół dobrze poinformowanych opozycja Labour Party wynosić będzie zgórą 200 posłów, co wskazuje na poważne trudności, jakie czekają nowy rząd. Nowy gabinet przedstawi się parlamentowi niemal niezwłocznie.

* * *

Konieczność zmiany w gabinecie angielskim była oddawna rozpatrywana. Na przyspieszenie zmian wpłynęło City londyńskie, t. j. sfery gospodarcze. Przestraszone wahaniem wartości funta angielskiego, spowodowały one Mac Donalda i członków jego gabinetu do przerwania urlopów i odbycia konferencji w Londynie. Przyrzekły one pomoc w utrzymaniu funta w jego wartości, ale pod warunkiem, że rząd angielski przystąpi do oszczędności, które zmniejszyłyby wydatki do wysokości dochodów budżetowych. Na pierwszy ogień poszła sprawa zmniejszenia zasiłków dla bezrobotnych. Jak widać, stanowisko gabinetu socjalistycznego nie było jednolite i to spowodowało kryzys gabinetowy. Dążeniem czynników angielskich jest, by utworzyć gabinet międzypartyjny, t. j. koalicyjny. Na szefa rządu przewiduje się jednak możliwość objęcia rządów przez inne jeszcze osobistości, m. i. konserwatystę Baldwina.

Nagła troska posłów angielskich o mniejszości narodowe.

Londyn. (PAT.) „Manchester Guardian" ogłasza pismo, wystosowane do Hendersona przez grupę wszystkich trzech partyj, stwierdzające, że ochrona mniejszości zbankrutowała. Niezadowolenie mniejszości jest powszechne, wobec czego konieczna jest zmiana procedury mniejszościowej. Podpisani wzywają Hendersona do zgłoszenia na Zgromadzeniu Ligi Narodów wniosku w tej sprawie, względnie do utworzenia specjalnej komisji mniejszościowej albo też powołania komitetu doradczego, któryby wykonywał swe funkcje pod kierunkiem komitetu trzech. Podpisani wysuwają argument, iż członkowie komitetu trzech są bardzo zajęci i nie mają możności szczegółowego badania petycyj, które to zadanie mógłby spełnić komitet doradczy i składać sprawozdania komitetowi trzech. Pismo podpisali posłowie: Malone i Tylor z Labour Party, Jones i Mander ze stronnictwa liberalnego, Cazalet ze stronnictwa konserwatywnego oraz nieposłowie lord Noel i Buxton, zwolennicy Labour Party, oraz sir Edward Boyle, sympatyk liberałów. (Położenie mniejszości narodowych pozostawia wiele do życzenia, jeśli chodzi o takie mniejszości, jak np. Polaków, Litwinów, Łużyczan i Duńczyków w Niemczech. Protektorzy angielscy nigdy jednak dotychczas tą mniejszością nie zainteresowali się i zapewne nieprędko nie zainteresują się.)

TELEGRAMY.

Odlot generałów rumuńskich.

Warszawa. (PAT.) W dniu wczorajszym rano samolotem komunikacyjnym Polskich Linji Lotniczych „Lot" odlecieli do Bukaresztu generałowie rumuńscy Lazarescu i Jacobici, którzy towarzyszyli w drodze do Polski księciu Mikołajowi rumuńskiemu.

Policja na piętach komunistów warszawskich.

Warszawa. (PAT.) Dnia 21 bm. władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji **warszawskiego wydziału zawodowego komunistycznej partji polskiej**, t. j. częściowo centralnego zawodowego wydziału komunistycznej partji polskiej, dokonując kolejnych rewizyj, m. in. u sekretarza warszawskiego zawodowego wydziału K. P. P. Ałykowa Aleksandra, zamieszkałego przy ul. Letniej 6. W toku przeprowadzenia rewizji znaleziono u Strzeszewskiego Jana, przy ul. Krak. Przedmieścia 89, obfity materjał komunistyczny, stanowiący korespondencję sekretarjatu warszawskiego wydziału zawodowego K. P. P. Pozatem w lokalu Edelstein Freindli, zam. przy ul. Prostej 4 znaleziono wydawnictwa i rękopisy kom. związku młodzieży polskiej, u Szulcówny, zam. Brzeska 19 obfity materjał dziennikarski, stanowiący komplet artykułów o treści wybitnie komunistycznej. Ogółem zatrzymano z dowodami i do sprawdzenia 60 osób.

Zlikwidowanie komunistycznego związku młodzieży.

Warszawa. (PAT.) W dniu 23 bm. władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji komitetu warszawskiego komunistycznego związku młodzieży polskiej, dokonując szeregu rewizyj, przy których ujawniono bogaty materjał dowodowy w formie odezw, rękopisów i notatek, odnoszących się do działalności komunistycznej. M. in. przeprowadzono szereg rewizyj, w toku których znaleziono materjał odnoszący się do działalności Mopru.

Venizelos w Rumunji.

Bukareszt. (PAT.) Na konferencji prasowej oświadczył Venizelos (minister grecki), iż pobyt jego w Rumunji posiada charakter grzecznościowy. Układ handlowy, zawarty pomiędzy obu krajami, przyczyni się do zacieśnienia stosunków ekonomicznych i prawdopodobnie do rozszerzenia istniejącego paktu przyjaźni. Zapytany w sprawie stanowiska Grecji w sprawie reparacyj oświadczył, iż Grecja gotowa jest przyjąć propozycje Hoovera ale pod warunkiem zawieszenia wypłat, jakie powinna uczynić Bułgarji.

Znaczna poprawa stosunków między Watykanem a rządem włoskim.

Citta del Vaticano. Stosunki między Stolicą Apostolską i rządem włoskim uległy znacznej poprawie. Wprawdzie rokowania dyplomatyczne nie zostały jeszcze nawiązane, ale **prowadzone są poufne rozmowy, których celem jest wyjaśnienie sytuacji i rozporszenie nieporozumień**, jakie nagromadziły się w czasie zatargu, głównie wskutek ukrytej ingerencji czynników, zainteresowanych w tem, by zatarg między Kościołem i państwem pogłębił się jak najbardziej. Rozmowy te prowadził słynny Jezuita, O. Tacchi Venturi, który cieszy się całkowitem zaufaniem zarówno Watykanu, jak i Mussoliniego i który w ciągu wielu lat przed podpisaniem traktatu laterańskiego był pośrednikiem między obu stronami. **W ostatnich tygodniach O. Tacchi Venturi był wielokrotnie przyjmowany przez Ojca św. na audiencjach**, które miały charakter najzupełniej prywatny, a dnia 19 b. m. rano odbył bardzo długą rozmowę najpierw z Papieżem a potem z kardynałem sekretarzem stanu Pacellim.

Sprawa traktowania obywateli polskich w Gdańsku przed Trybunałem Sprawiedliwości.

Haga. (PAT.) Biuro Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej podaje prasie następujące wiadomości: W ciągu bieżącej sesji Trybunał zajmować się będzie wnioskiem o opinję doradczą, przesłanym mu przez Radę Ligi, który dotyczy **traktowania osób narodowości polskiej oraz polskiego pochodzenia na terytorjum w. m. Gdańska.** Ponieważ w. m. Gdańsk nie posiada wśród członków Trybunału żadnego przedstawiciela, senat w. m. zawiadomił Trybunał, że, korzystając z prawa, przysługującego mu na podstawie statutu i regulaminu, wyznaczył w tej sprawie jako sędziego ad hoc prof. dr. Wiktora Brunsa, dyrektora instytutu prawa publicznego i prawa międzynarodowego w Berlinie.

Uwolnienie misjonarzy, porwanych przez bandytów chińskich.

Pekin. Dwaj misjonarze-jezuici z Honan, OO. Hidalgo i Arito, porwani przez bandytów komunistycznych, odzyskali wolność dzięki odwadze i pomysłowości pewnego chrześcijanina. Dzielny ów człowiek postarał się o to, że pewnego dnia na wartowników, pilnujących jeńców, wyznaczeni zostali żołnierze wojsk regularnych, przebrani w uniformy oddziałów czerwonych. Zostawszy sami wartownicy ci ukiekli i uprowadzili z sobą obu misjonarzy. Ucieczka udała się, chociaż mężni żołnierze, ścigani przez komunistów, musieli się bronić.

Chiny żądają odszkodowania i gwarancji od Japonji.

Nankin. (PAT.) Wczoraj rano tutejszemu charge d'affaires Japonji została wręczona nota rządu chińskiego, żądająca oficjalnego przeproszenia, odszkodowania i gwarancji na przyszłość w związku z rozruchami przeciwchińskiemi, jakie miały miejsce na Korei w lipcu r. b., podczas których według ankiety chińskiej zabitych zostało 140 Chińczyków i ranionych 118. Jest to już trzecia zkolei nota chińska w powyższej sprawie.

Projekt polskiego rządu paktu o nieagresji.

Warszawa. (PAT.) W konsekwencji toczącej się od roku 1926 wymiany poglądów między rządem polskim a rządem Z. S. R. R. w sprawie paktu nieagresji poseł R. P. w Moskwie, minister Patek, złożył dnia 23 bm. w komisarjacie dla spraw zagranicznych projekt rządu polskiego paktu o nieagresji. Projekt ten dostosowany został do warunków, wytworzonych przez wejście w życie w roku 1929 paktu Kelloga.

Przyjęcie polskich lotników w Ameryce

Nowy Jork. (PAT.) Do Nowego Jorku przybył parowcem „Britannic" naczelnik wydziału lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji płk. Filipowicz i kpt. Orliński, powitani przez konsula Kibisza i mjr. Ilińskiego oraz przedstawiciela lotnictwa amerykańskiego. Jutro zagraniczni lotnicy przyjęci będą na ratuszu, zaś w środę polskich gości przedstawi w Waszyngtonie prezydentowi Hooverowi polski charge d'affaires radca Sokołowski.

Cofnięcie 100 markowej opłaty paszportowej.

Berlin. (PAT.) Gabinet Rzeszy na posiedzeniu dzisiejszem uchwalił cofnąć rozporządzenie z dnia 18 lipca rb., nakładające na obywateli niemieckich, wyjeżdżających zagranicę przymusową opłatę w wysokości 100 mk. od osoby. Rozporządzenie przestaje obowiązywać od środy 26 bm.

Belgijski głos o Polsce.

Bruksela. (PAT.) Tutejsza „La Libre Belgique", nigdy nie pisząca o Polsce, przychylnie, zamieszcza obecnie bardzo trzeźwe uwagi na temat sytuacji gospodarczej i przemysłowej Polski. Autor podkreśla ogromny spokój, jaki zapanował w Polsce nawet w zakresie walk politycznych i agitacji partyjnej. Artykuł zaznacza następnie, iż marszałek Piłsudski, zapewniwszy sobie większość w parlamencie, mniej posiada w sobie dyktatorstwa, niż przed wyborami, podczas gdy historja zna wypadki przeciwne: dyktatorstwo zazwyczaj występowało dopiero w chwilach, w jakich Polska znajduje się obecnie. Piłsudski zmienia ministrów na wszystkich stanowiskach bez żadnej dyskusji w chwili, gdy widzi, iż nie podołają oni swemu zadaniu lub lepiej się przydadzą na innych stanowiskach. Ten spokój w świecie politycznym dał właśnie ministrom czas do zajęcia się kwestją kryzysu ekonomicznego. Główną troską jest nieobciążanie żadnej z warstw ludności zbyt ciężkiemi podatkami. Pomaga się bezrobotnym nie dawaniem bezpośredniej pomocy, lecz skierowaniem ich do prac publicznych. Z punktu widzenia polityki międzynarodowej stanowisko Polski jest bardzo korzystne.

Stolica Apostolska a rząd hiszpański.

Citta del Vaticano. Dzienniki włoskie donoszą, że Stolica Apostolska wystosowała protest przeciwko zarządzeniom rządu hiszpańskiego w sprawie własności kościelnej. Według informacji, jakiej zasięgnął nasz korespondent watykański, doniesienie to jest o tyle nieścisłe, że wspomniany protest nie został dotych czas uskuteczniony, ponieważ Watykan oczekuje na dokładne i bezpośrednie wiadomości o krokach, podjętych przez rząd madrycki.

Citta del Vaticano. Episkopat hiszpański ogłosił protest przeciwko projektowi konstytucji. Protest ten, ujęty w formę zbiorowego listu pasterskiego, został podpisany przez 3 arcybiskupów i 55 biskupów.

Rzym. (PAT.) „Tribuna" donosi z Madrytu, że wbrew zaprzeczeniu wyjazd nuncjusza Tedeschina z Hiszpanji wydaje się pewny. W następstwie nieuniknione jest zerwanie stosunków dyplomatycznych między Hiszpanją a Watykanem.

CYGANKA

Wzruszająca powieść dla młodszych i starszych.

72) (Ciąg dalszy.)

Było to raz w niedzielę, w miesiącu maju. Agnieszka spoczywała w wielkiej altanie w ogródku, a niebieskie oczy jej patrzyły sennie w dal. Ręce opuściła na łono a od czasu do czasu lekkie westchnienie wydobywało się z jej piersi, które coraz to więcej się podnosiły i opadały.

W ogrodzie na ławce siedzieli Marcin i Agnieszka cyganka i rozprawiali o sprawach gospodarskich. Jakiś niebiański spokój spoczywał nad wszystkiem. Naraz otwarły się drzwi do ogrodu i ukazał się Piotr. Agnieszka z dumą spoglądała na swego syna, który z czcią podał Marcinowi rękę i obok niego usiąść zamierzał.

— Idź, Piotrze — mówiła, uśmiechając się Agnieszka — do altany. Tam już od południa siedzi samotnie Agnieszka. Rozwesel ją nieco.

Piotr zarumienił się na te słowa i z zakłopotaniem spoglądał na Marcina. Lecz tenże przytaknął głową na znak przyzwolenia i odrzekł:

— My mamy do mówienia o sprawach, które ciebie mniej obchodzą.

Obaj przypatrywali się młodemu człowiekowi, następnie spotkały się ich spojrzenia. Marcin wzruszony pochwycił rękę Agnieszki i rzekł:

— Gdyby mi Pan Bóg pozwolił doczekać się jeszcze tego, o, natenczas sądzić będę, że spłaciłem dług za twe poświęcenie.

Agnieszka otarła sobie łzę z oka i rzekła:

— Tak, Marcinie, jestto i moiem życzeniem. Bóg tego nie chciał, a jak widzicie, Marcinie, było tak lepiej, lecz tego chciałabym jeszcze dożyć, ażebyśmy się mogli w dzieciach naszych zbliżyć więcej do siebie.

Długa cisza zapanowała po tych słowach. Marcin i Agnieszka siedzieli ręka w rękę obok siebie, oczy ich sięgały pamięcią wstecz i zatonęły w wspomnieniach tak szczęśliwie minionych lat.

Agnieszka przeraziła się nagłem zjawieniem się kogoś, ale usłyszawszy dźwięczny głos Piotra, zarumieniła się jak różyczka, świeżo rozkwitła.

— Przeszkadzam może? — zapytał czule Piotr?

— O czemże tak rozmyślasz teraz, drogi mój skarbie? — zapytał Piotr i pochwycił rękę Agnieszki.

Agnieszka bojaźliwie obejrzała się wokoło siebie, czy jej aby nikt nie widzi, następnie skłoniwszy jasną swą główkę na piersiach młodzieńca, rzekła, zawstydzona:

— O Piotrze! o naszem młodem szczęściu. O gdyby to tylko już ojciec wiedział. Piotr wycisnął serdeczny pocałunek na czole dziewczyny i rzekł:

— Tak, nasze szczęście! Niezamącone one dotychczas, ponieważ ludzie o niem nie wiedzą, lecz nie spodziewam się najlepszego skutku. Ojciec twój poznał mnie z najlepszej strony i kocha mnie. Chociaż ja jestem tylko synem sługi jego.

— O nie mów tak — prosiła go Agnieszka błagalnym głosem. — Tyś nie jest synem sługi jego. Agnieszka, matka twoja, jest mą drugą matką i domu całego duchem opiekuńczym, jak ludzie zawsze ją nazywali. A chociażbyś był synem najniższej sługi, Piotrze, ciebie uszlachetniła praca i nauka i tobie wolno ubiegać się o córkę gospodarza.

— O tem i ja także myślałem, moje dziewczę ukochane — zawołał serdecznie wzruszony Piotr. — Choć zaś jestem biednym, to jednak przynoszę ojcu twemu dzielnie ręce i serce, pełne wdzięczności i miłości.

— A jak my potem rodziców naszych będziemy miłowali. Ach, Piotrze, więcej jeszcze, jak dotychczas. A jak dobrze mają oni mieć przy nas na swe stare lata.

Piotr przycisnął ukochaną swą do piersi i obaj siedzieli milcząc w wzajemnym uścisku. Nic dla nich teraz nie istniało, o wszystkiem zapomnieli. Naraz wyrwał ich z tych rozkosznych dumań głos Marcina.

Agnieszka, zawstydzona, zakryła sobie twarz rękami, a Piotr, zerwawszy się z miejsca, stał przed Marcinem z wielkiem zakłopotaniem.

— Jak to dzieci moje — zawołał drżącym głosem Marcin. — To wyście już pomiędzy sobą przymierze zawarli?

Okrzyk radości wyrwał się z piersi Agnieszki. Zerwała się i rzuciła w objęcia Marcina. Piotr upadł przed Marcinem na kolana i rzekł, całując mu ręke:

— Ojcze, wybaczcie, żeśmy już doszli tak daleko. Ale dziś jeszcze pragnęłam pomówić z wami i prosić o błogosławieństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Środa 26 sierpnia

Św. Aleksandra, męczennika.
Św. Ireneusza i Abundjusza.
Św. Symplicjusza, męczennika.
Św. Hadrjana, męcz.

Kalendarz słowiański: Włastymira.

Jutro, czwartek 27 sierpnia: Św. Józefa Kalasantego. Św. Rufusa, biskupa. Św. Eutalji, dziewicy. Św. Narnusa, biskupa.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 4.59,	o godz. 19.04.
Księżyca	o godz. 18.57,	o godz. 2.27.

*

Św. Aleksander, męczennik. Umarł 297 r. Żołnierz sławnego legjonu Tebańskiego, za czasów cesarza Maksimjana, zmuszony do odstąpienia wiary świętej, a pokłonienia się bałwanom, mężnie oparł się namowom i groźbom pogańskiego cesarza. Gdy inny żołnierz, który miał rozkaz zabić Świętego, nie mógł zadać mu ciosu, Męczennik święty uszedł z Medjolanu w okolicę Pergamu, gdzie się dni kilka ukrywał. Tu go znaleźli wysłańcy cesarza i zabili, uciąwszy mu głowę. Święte ciało Męczennika znalazła i z największą czci pochowała czcigodna niewiasta św. Grata, a nad grobem wystawiła ku czci jego kościół. Po śmierci Męczennika mieszkańcy Pergamu doznawali jego cudownej pomocy w czasie zarazy i klęsk tak, iż obrali go sobie za szczególnego patrona.

„Służę Ojcu i Bogu memu, wierząc wszystkiemu, cokolwiek w zakonie jest napisano“. Dzieje Apost. 24, 14.

„Czujcie, stójcie w wierze, mężnie sobie poczynajcie i zmacniajcie się“. 1 Kor. 16, 13.

Ponieważ wiara św. jest największym skarbem naszym, trzeba ją kochać, cenić i jak skarbu bronić.

Módl się za tych, w których sercach brak wiary.

W Rzymie męczeństwo **św. Ireneusza i Abundjusza**, wrzuconych w prześladowaniu Walerjana do tego samego ustępu, z którego wydobyli ciało św. Konkordji; kapłan Justyn wydobył zwłoki ich znowu i pogrzebał je w krypcie obok św. Wawrzyńca.

Nad jeziorem pod Celano śmierć męczeńska **św. Symplicjusza i synów jego Konstancjusza i Wiktorjana**, ściętych za cesarza Antonina po wielu męczarniach mieczem, przez co otrzymali koronę męczeńską.

W Nikomedji męczeństwo **św. Hadrjana**, syna cesarza Probusa, którego Licynjusz kazał stracić, ponieważ zganił wywołane przezeń prześladowanie chrześcijan. Święte ciało jego pogrzebane zostało w Argyropolis przez wuja jego, Demetrjusza, biskupa Byzancji.

Wycieczki „Jaskółek“ w Beskidy i Tatry.

Mysłowice. Poza licznemi wycieczkami mniej odległemi od Mysłowic urządziło Tow. mand. i wyc. „Jaskółka“ 15 i 16 bm. wycieczkę w Beskidy przy udziale 42 członków. Pogoda dopisała, mimo ulewnego deszczu w dolinach, nadzwyczajnie. Po przybyciu do Wisły wycieczka podzieliła się na dwie partje, z których jedna zdążała w kierunku Baraniej, Stożka i Węgierskiej Górki, druga zaś na Czantorję. Jakie było zadowolenie wśród wycieczkowców, może określić tylko ten, który sam miał szczęście patrzeć z grzbietów gór na zielone, lesiste, pachnące doliny. Masa napotkanych turystów snać cieszyła się naszem towarzystwem. Wystarczy nadmienić, że w pobliżu „Klementówki“, na miejscu spoczynku naszego, zgromadziło się przeszło 150 turystów, obdarzających mandolinistów mysłowickich hucznemi oklaskami. Pochwały godnem jest, że większość członków z swych i tak szczupłych dochodów umożliwiła udział ośmiu, od kilka miesięcy będących bez pracy członkom w wycieczce. Towarzystwo przypomina, że w krótkim czasie urządza w Mysłowicach na rzecz bezrobotnych wielki koncert mandolinowy.

Katowice. 15 i 16 bm. urządziło Tow. mand. i wyc. „Jaskółka“ wycieczkę do Zakopanego, w której wzięło udział 12 osób. Z stacji zakopiańskiej ruszyła wycieczka pieszo trudną drogą przez góry do „Morskiego Oka“, nocując u „gorola“ niedaleko Pięciu Stawów w zwykłym szałasie, w pachnącem sianie. Przewodził dobrze drh. Miedziński. Szkoda, że Zakopane jest tak odległe od naszych kominów i nie można wielkiej masie biedniejszych warstw pracujących, umożliwić zwiedzania naszych Tatr.

Katowice-Zawodzie. 15 i 16 bm. urządziło Tow. „Jaskółka“ wycieczkę do Ojcowa. Jak i czy ładnie było, mogą się wszyscy dowiedzieć, jeżeli sami z Towarzystwem mandolinistów na wycieczkę wyruszą. Starsi wiekiem uczestnicy, którzy mało znają „nasze“ miejsca wycieczkowe od pochwał nie ustają, szczególnie ci, którzy znając bardzo dobrze niemieckie góry, które nie dają się dorównać naszym ojczystym skałom.

Gieraltowice. Również „Jaskółka“ gieraltowicka chciała góry poznać i bawiła dwa dni w Beskidach, wyruszając w góry z stacji żywieckiej. Wróciła z myślą nie „palić, nie pić, nie bawić się, **ale oszczędzać, aby i w zimie conajmniej raz do gór wyjechać.**

Prośby „Caritasu“.

Niedaleki już koniec wakacyj! Nowy rok szkolny wkrótce się rozpocznie. — Troskliwe matki, ogarniając myślą całość potrzeb swych malców, zawczasu przygotowują dla nich odzież, bieliznę, obuwie, książki, zeszyty, ołówki, teczki itp. Jakaż radość w domu przy przymierzaniu i oglądaniu każdego przedmiotu! —

Lecz, czy pamiętamy, czy wiemy o matkach rodzin bezrobotnych, które z niepokojem kołaczą do drzwi okręgu „Caritas“ i do biur urzędowej opieki społecznej, prosząc o najkonieczniejszą odzież dla swych dzieci, zobowiązanych pójść do szkoły? Dzieci te w zdartych i spłowiałych szatkach, bez obuwia, bez bielizny nie odważają się pokazać na ulicę ani w kościele, wstydząc się swej nędzy. Tem mniej mogą pójść w tak zniszczonem odzieniu do szkoły.

Matki szczęśliwsze, którym Pan Bóg nie odmówił dostatecznego dochodu, a które w tej porze robicie przegląd garderoby Waszych dzieci, odłóżcie małą cząstkę tych ubrań na użytek dzieci tak bardzo pokrzywdzonych i przyślijcie do biura „Caritas“, przy ul. Krasińskiego 5 (barak), tel. 32-36, albo do **azylu miejskiego Katowice III**, ul. Ks. Pośpiecha, tel. 6-37.

Walka z demoralizacją młodzieży.

Jedynem miastem na Śląsku, które może się poszczycić istnieniem związku opieki nad dziećmi i młodzieżą, jest **Król. Huta**. Celem tego związku, który działa tylko na terenie tego miasta, jest czuwanie nad wychowaniem zaniedbanej młodzieży, obrony jej przed sądami, oraz misja dworcowa, która również kontroluje za zezwoleniem dyrekcji policji hotele i kina w sprawach obyczajowych. Zarząd składa się z pp.: prezes radca **Grześ**, wiceprezes prof. **Rudnicki**, skarbnik insp. **Swoboda**, sekretarz Maksymiljan **Szeliga**, zastępca sekr. Józef **Knas**, ławnicy: insp. **Kostrzewa, Kotlarski** i kom. policji miejskiej **Pyka I**. Sekretarz ma do pomocy wywiadowczynię, którą jest siostra **M. Gordiana**. Zw. ten, istniejący już od kilku lat, dzięki intensywnej i sprężystej pracy zarządu, rozszerza działalność swoją coraz więcej, ale wobec dzisiejszych stosunków mieszkaniowych, finansowych i obyczajowych, demoralizacja młodzieży jest wielka i mimo wysiłków związek nie zdoła sprostać zadaniu z powodu braku pomocy ze strony obywatelstwa i małej ilości członków. Obowiązkiem wszystkich obywateli, a przedewszystkiem wychowawców, którym leży na sercu dobro i moralność narodu jest zapisać się do tego Związku i wziąć czynny udział w jego szlachetnej pracy. Zgłoszenia przyjmuje codziennie sekretarjat, który znajduje się w ratuszu, pokój 100.

— **Województwo śląskie posiada najwięcej w całej Polsce szynków.** Ostatnio ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i ministra skarbu, datowane z dnia 30 lipca rb., zawierające szczegółowe przepisy o wykonaniu ustawy przeciwalkoholowej. Rozporządzenie zawiera zakaz handlu napojami alkoholowemi ponad 45 proc. T. zw. spirytus pejsachowy, wyrabiany z melasy, powinien posiadać moc najwyższą 95 proc. W rozporządzeniu został ustalony kontyngent miejsc sprzedaży napojów alkoholowych dla poszczególnych województw. Kontyngent ten jest nieprzekraczalny i ilość istniejących obecnie w poszczególnych województwach miejsc sprzedaży detalicznej alkoholu powinna być najdalej do 1 lipca 1932 r. dostosowana do norm, ustalonych w rozporządzeniu. Ilość miejsc sprzedaży napojów alkoholowych w poszczególnych województwach jest następująca: Białystok 600, Kielce 1100, Kraków 2050, Lublin 800, Lwów 2150, Łódź 925, Nowogródek 375, Polesie 350, Pomorze 1450, Poznań 2700, Stanisławów 800, **Śląsk 3000**, Tarnopol 1000, Warszawa 975, Wilno 425, Wołyń 725, wojew. warszawskie 575.

— **Nowy projekt akcji żywnościowej dla bezrobotnych.** Rada Związku związków zawodowych wystąpiła do rządu z projektem o zorganizowanie konsumów robotniczych, któreby po taniej cenie sprzedawały artykuły pierwszej potrzeby. Projekt ten łączy się z planami ściągania nieuregulowanych podatków należnych od właścicieli ziemskich w naturze.

— **Projekt kodeksu karnego już gotowy.** Dnia 22 bm. sekretarjat gen. komisji kodyfikacyjnej doręczył ministrowi sprawiedliwości projekt kodeksu karnego, uchwalonego w trzeciem czytaniu sekcji. Najprawdopodobniej dnia 14-go września br. odbędzie się posiedzenie kolegjum uchwalającego komisji kodyfikacyjnej (komitetu organizacji praw), na którem projekt kodeksu karnego zostanie ostatecznie załatwiony i natychmiast doręczony ministrowi sprawiedliwości, celem skierowania tego na drogę ustawodawczą.

— **Wpisy do zakładów technicznych.** Śląski Urząd Wojewódzki donosi, że wpisy do śląskich technicznych zakładów naukowych w Katowicach w roku szkolnym 1931-32 otwarte będą: 4-letnia szkoła techników budowlanych, 4-letnia szkoła techników drogowo - budowlanych„ 4-letnia szkoła techników-mechaników, 4-letnia szkoła techników-elektrotechników, 3-letnia sezonowa szkoła mistrzów budowlanych, 2-letnia szkoła mistrzów maszynowych, 3-letnia szkoła mistrzów hutniczych. Wpisy oraz egzamina wstępne na pierwszy rok nauki szkół wymienionych, odbywać się będą w dniach od 25 do 31 sierpnia 1931 roku włącznie. Wpisy na kursa wyższe odbywać się będą od 1 do 8 września 1931 r. włącznie. Drukowane warunki przyjęcia oraz wszelkie wyjaśnienia otrzymać można w dyrekcji zakładów, Katowice, ulica Krasińskiego 3, za złożeniem 50 groszy.

Województwo śląskie.

* **Wyjazd p. wojewody.** P. wojewoda śląski dr. Grażyński wyjechał dziś do Warszawy w sprawach służbowych.

* **Nowe podania o zapomogi uchodźcze są zbędne.** Ze Śl. Urzędu Wojewódzkiego donoszą nam co następuje: W ostatnich tygodniach uchodźcy masowo wnoszą podania o zapomogi z tytułu poszkodowania uchodźczego do związków uchodźczych i Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Wnoszenie takich podań jest bezcelowe i naraża tylko uchodźcę niepotrzebnie na koszta. Każdy już bowiem uchodźca ma swoje akta w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, które jedynie służą jako podstawa oceny dla udzielania zapomogi. Wnoszenie natomiast nowego podania jest w zupełności niepotrzebne.

* **Zakaz przebywania w wyszynkach po godzinach policyjnych.** W związku z wprowadzeniem nowej ustawy alkoholowej władze policyjne przeprowadzają kontrolę, chcąc sprawdzić, czy wszyscy właściciele wyszynków i restauracyj stosują się do nowej ustawy. Nowa ustawa przewiduje, że po godzinach policyjnych przebywanie w karczmach i restauracjach jest wzbronione. Karę płaci w tym wypadku nietylko właściciel restauracji czy wyszynku, lecz również i gość. Surowe kary wyznaczone są również za sprzedaż napojów alkoholowych w godzinach zakazanych.

* **Przeniesienie bibljoteki i czytelni T. C. L. im. K. Miarki.** Dowiadujemy się, że Towarzystwo Czytelni Ludowych ukończyło ostatecznie jedno skrzydło budującego się domu oświatowego T. C. L. przy ul. Francuskiej, i w związku z tem przenosi bibljotekę i czytelnię im. K. Miarki, mieszczącą się dotąd przy ulicy 3 Maja 23 do nowych ubikacyj w domu oświatowym. Wobec konieczności uporządkowania, bibljoteka jest na razie nieczynna. Uruchomienie bibljoteki i czytelni nastąpi w sobotę, dnia 29 sierpnia, jak już wyżej powiedzieliśmy w Domu Oświatowym przy ul. Francuskiej 12 (wejście od strony toru kolejowego), telefon 2-12. Bibljoteka będzie otwarta codziennie od godz. 11 do 14 i od 16 do 19, czytelnia zaś od 9 do 14 i od 16 do 21. Pozatem dowiadujemy się, że Towarzystwo Czytelni Ludowych poważnie zasila księgozbiór bibljoteki w nowe dzieła.

Z Katowickiego

Wiec inwalidów wojennych.

Katowice. W ubiegłą niedzielę po południu odbył się w Katowicach liczny wiec inwalidów, na który przybyło przeszło 2 tys. osób. Po referatach posłów Karkoszki i Jankowskiego, oraz po dyskusji uchwalono szereg rezolucyj, **protestujących przeciw obcięciu dodatków do rent inwalidzkich** z dniem 1 sierpnia br., dalej przeciw zatrudnieniu mężatek w urzędach państwowych, których mężowie pracują, wreszcie przeciw zaliczaniu rent inwalidzkich do zasiłków dla bezrobotnych. W końcu wybrano delegację, która przedłoży wojewodzie p. Grażyńskiemu uchwalone rezolucje i żądania.

Powstanie aeroklubu śląskiego.

Katowice. W dniu 19 sierpnia 1931 r. odbyło się w sali konferencyjnej D. O. K. P. w Katowicach walne zebranie Śl. Klubu Lotniczego pod przewodnictwem prezesa inż. Niebieszczańskiego. Walne zebranie uchwaliło jednogłośnie likwidację Śl. Klubu Lotniczego i połączenie się z Kolejową Kadrą Sportową w nową organizację pod nazwą „Aeroklubu Śląskiego“. Analogiczne uchwały zapadły

na zebraniach Kolejowej kadry sportowej w dniach 16 i 24 lipca br. Dzień 19 sierpnia jest dniem nader ważnym dla lotnictwa sportowego w województwie śląskiem, gdyż zamiast dwóch organizacyj o tych samych celach, powstała jedna — dążąca, by barwy śląskie na polskich samolotach zajęły w dziedzinie polskiego sportu lotniczego należne jej miejsce. Złączenie się tych dwóch odrębnych klubów ma i z innych względów zasadnicze znaczenie dla rozwoju lotnictwa sportowego na Śląsku. Śląski klub lotniczy posiada w swoim składzie wybitnych pilotów i fachowców — kolejowa kadra sportowa zaś organizatorów i poważny majątek w materjale i gotówce. Złączenie tych dwóch walorów wyda w krótkim czasie wybitne rezultaty, czego już zaczątkiem jest III. lot południowo - zachodniej Polski, gdzie barwy śląskie reprezentowane samolotami sportowemi Math i R. W. D. 4 zdobyły poczetne miejsce, uzyskując pięć nagród i zdobywając w ogólnej klasyfikacji IV. i V. miejsca, a to li tylko dlatego, że dla starych pilotów była wprowadzona mnożna, redukująca im punkty dodatnie do 60 proc. zaliczalności, moralnym jednak zwycięzcą pozostał Aeroklub Śląski, — gdyż pilot Sattel, nie biorąc pod uwagę krzywdzącą go mnożną, uzyskał największą ilość punktów dodatnich, a pilot Bargiel nawet 100 proc. możliwych w danym wypadku do uzyskania punktów. Sport lotniczy na Śląsku zyskał w połączeniu się obu klubów nowe silne podstawy i życzyć mu należy pełnego rozwoju dla uchwały lotnictwa polskiego.

Za poczęstunek wódką, skradli mu zegarek.

Katowice. Ofiarą niezwykle pomysłowych złodziei padł Emanuel Jobczyk. Na jednej z ulic zaczepiło go trzech nieznanych osobników, lekko podchmielonych, którzy dali mu butelkę wódki i kazali mu się napić. J. w obawie by sprzeciw jego nie naraził go na przykrości ze strony pijaków, wziął flaszkę i począł pić. W tym czasie napastnicy wyrwali mu z kieszeni złoty zegarek marki „Silvana", wartości kilkuset złotych i zbiegli.

Z posiedzenia komisji budowlanej.

Siemianowice w Katowickiem. W tych dniach odbyło się posiedzenie komisji budowlanej tutejszej gminy, na którem postanowiono rozdać szereg prac przy budowie kolonji robotniczej. Roboty ślusarskie powierzono firmom Dragon, Stuchlik, Porembik, Koptin i Makosz. Na każdą z firm przypadają cztery domy. Roboty stolarskie powierzono firmom: Spyra, Kapias, Kulaj, Stasz i Cichoń a roboty blacharskie firmom: Hein, Dziuba, Soliga i Zawiązalec. Przy rozdzielaniu powyższych robót gmina uwzględniła jedynie miejscowych rzemieślników.

Chleb dla bezrobotnych.

Bielszowice w Katowickiem. Dyrekcja kopalni bielszowickiej wydaje każdy tydzień 600 bochenków chleba dla bezrobotnych. Chleb ten rozdziela miejscowa kuchnia dla bezrobotnych, mieszcząca się w gmachu przedszkola kopalni.

Z Król. Huty

Licytacja w lombardzie miejskim.

Król. Huta. Dnia 5 i 7 września br. odbędzie się o godzinie 9 rano w lombardzie miejskim przy ul. Bytomskiej 19 licytacja niewykupionych zastawów do nr. 22378, które zastawiono od 2 do 30 stycznia br. oraz niewykupionych rzeczy wartościowych do nr. 888 a, zastawionych w czasie od 1 do 29 kwietnia br. Wykup powyższych zastawów nastąpić musi najpóźniej do 2 września br. Od dnia 3 września doliczane będą koszta licytacyjne. Osiągnięte przy licytacji w dniu 6 i 7 lipca br. nadwyżki za sprzedane zastawy od nr. 19232 do 20664 odebrać można za oddaniem kwitu zastawowego w przeciągu 1 roku w kasie lombardu.

Ojciec w obronie własnej pchnął syna nożem.

Król. Huta. Ponura tragedja rozegrała się onegdaj w mieszkaniu inwalidy górniczego Franciszka Maniury, zamieszkałego przy ul. Bytomskiej 22. Do Maniury przyszedł w sobotę jego syn Karol i wszczął z ojcem kłótnię. W pewnej chwili syn rzucił się na ojca i począł go dusić. Ponieważ Karol zdradzał często objawy choroby nerwowej, ojciec zaczął się bronić. Gdy mu się to nie udało, porwał za nóż i pchnął nim syna w szyję. Rannego odwieziono w ciężkim stanie do szpitala, ojca, po stwierdzeniu, że działał w obronie własnej, wypuszczono na wolność.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Inwalid Sylwester L. w stanie mocno podchmielonym udał się do kościoła św. Krzyża w **Miechowicach**, gdzie bluźnił przeciw Świętym i urządzeniom Kościoła. Usunięto go siłą z kościoła i doniesiono do sądu. Na rozprawie tłumaczył się L. zamroczeniem umysłu alkoholem. Sąd skazał bluźniercę na 2 miesiące więzienia.

*

Robotnik Schiebel w **Mikulczycach** maltretował swoją żonę, która uciekając przed brutalem, wyskoczyła oknem na bruk, odnosząc ciężkie okaleczenia. Przewieziono ją do szpitala w Rokitnicy.

Z Prudnickiego.

Wpadły do głębokiego stawu konie oberżysty Wolfa w **Żabinie** i utonęły. Z końmi byłby także utonął woźnica, gdyby mu nie był pośpieszył na pomoc pewien szofer, który przypadkowo przechodził koło stawu.

*

W stodole gospodarza Józefa Daniela w **Przychodzie** powstał ogień, prawdopodobnie podłożony przez zbrodniczą rękę. Płomienie przeniosły się na przyległą szopę w dom mieszkalny. Wszystkie zabudowania spłonęły doszczętnie wraz z zapasami zboża, paszy i maszynami rolniczemi. Akcja ratownicza była zbytnio utrudniona z powodu wielkiego braku wody.

*

Hrabia Edward Oppersdorf w **Głogówku**, zaręczył się w Paryżu z p. Whitridge Thomas. Ślub młodej pary odbył się 20 bm. w kościele Santo Stephano w Capri we Włoszech. Jak wiadomo, ojciec nowożeńców w czasie plebiscytu uchodzić musiał do Polski.

Z Gliwickiego.

Na linji Ligota - Zabrze została przejechana przez pociąg towarowy 70-letnia Marja Boczkowa z **Szywałdu**. Pasła ona krowy i weszła na tor kolejowy, a wskutek głuchoty nie słyszała nadjeżdżającego pociągu, to też znalazła śmierć pod kołami.

*

Niejaki Ferdynand Karl, pochodzący w Bawarji, przewędrował wzdłuż i wszerz całe Niemcy, aż w końcu przybył na Śląsk Opolski. W **Ziemięcicach** stary włóczęga nocował w polnej stodole i przez porzucenie niedopałka papierosa spowodował pożar. Ogień zniszczył 5.500 centnarów słomy wartości 21.500 marek, nie licząc wartości stodoły, która również padła pastwą płomieni. W tych dniach K. odpowiadał przed sądem w Gliwicach. Został on skazany na miesiąc więzienia.

Z Świętochłowickiego

Zapisy do szkoły dokształcającej.

Ruda w Świętochłowickiem. Zapisy do publicznej szkoły dokształcającej zawodowej w Rudzie odbywają się codziennie od 20 do 30 bm. Obowiązkowi uczęszczania do tejże szkoły podlegają wszyscy nowo przyjęci uczniowie rzemieślniczy i handlowi obojga płci w wieku od 14 do 18 lat. Zapisy przyjmuje się w kancelarji kierownika od godziny 11 do 13. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne oraz umowę o naukę.

Kradzież piwa.

Szarlej w Świętochłowickiem. Pod koniec zeszłego tygodnia skradziono w pociągu na dworcu kolejowym w Szarleju skrzynię, zawierającą 50 butelek piwa. W toku dochodzeń ustalono, iż kradzieży tej dokonał Piotr Lar z Szarleja. W czasie rewizji domowej znaleziono 39 butelek skradzionego piwa, 3 centnary węgla i bagnet wojskowy.

Z Pszczyńskiego

Opłaty za badanie zwierząt i mięsa.

Pszczyna. Wydział powiatowy ustalił nowe opłaty za urzędowe badanie zwierząt rzeźnych i mięsa. Obowiązują one na całym obszarze pow. pszczyńskie go z wyjątkiem rzeźni miejskiej. Opłaty wynoszą od bydła rogatego ponad trzy miesiące 4.50 zł., od cielęcia do 3 miesięcy, owcy i kozy 2 zł., sztuki trzody chlewnej łącznie z badaniem co do trychin 3.60 zł., za badanie świń co do trychin z wyjątkiem świń bitych dla własnego gospodarstwa 1.80 zł., za badanie świń co do trychin przy wszystkich ubojach domowych 3 zł., za badanie mięsa i słoniny 90 gr., za badanie konia, osła, mułu 6.30 zł. Podwójne opłaty pobiera się, jeżeli posiadacz zwierzęcia rzeźnego żąda badania w niedziele lub w ustawowe święta albo też w godzinach nocnych.

Straszna katastrofa samochodowa.

Kamionka w Pszczyńskiem. W ubiegłą sobotę na szosie pomiędzy Piotrowicami a Mikołowem we wsi Kamionka, wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Mianowicie samochód ciężarowy, należący do A. Staszkiewicza z Żywca, prowadzony przez Karola Nowaka, przy którym siedział Andrzej Skrzypczak, zderzył się z samochodem osobowym Alfreda Nowaka z Katowic. Samochód ciężarowy został rozbity. Pomocnik szofera A. Skrzypczak został na miejscu zabity. Szofer oraz pasażerowie samochodu osobowego odnieśli ciężkie rany. Wszystkich odstawiono do szpitala w Katowicach.

Znalezienie zwłok.

Tychy w Pszczyńskiem. Na torze kolejowym pomiędzy Łaziskami a Tychami zauważył kierowca pewnego pociągu zwłoki kobiety. — Jak zdołano stwierdzić z listu, który znaleziono przy zwłokach, zmarłą jest niejaka Korpusowa z Mikołowa. Czy zachodzi samobójstwo lub nieszczęśliwy wypadek, nie zdołano narazie ustalić.

Dar w naturze dla bezrobotnych.

Ornontowice w Pszczyńskiem. Na skutek odezwy powiatowego komitetu niesienia pomocy bezrobotn. w Pszczynie, właściciel dóbr rycerskich p. Hegenscheidt w Ornontowicach ofiarował na dożywianie bezrobotnych miesięcznie 500 kg. ziemniaków i 50 kg. mąki żytnej.

Z Rybnickiego

Przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego w zakładzie dla głuchoniemych.

Rybnik. Dnia 7 września br. rozpoczyna się rok szkolny w miejscowym zakładzie dla głuchoniemych. W zakładzie znajduje pomieszczenie około 100 dzieci. Podania rodziców o przyjęcie dziecka do tutejszego zakładu, należy skierować do wydziału pracy i opieki społecznej przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim. Do zakładu rybnickiego przyjmuje się dzieci wyłącznie z Górnego Śląska. Wkrótce ma być wybudowany nowy zakład dla głuchoniemych w Lublińcu.

Zapisy do szkoły handlowej.

Rybnik. Wpisy do szkoły handlowej oraz jednoroczne szkoły przysposobienia kupieckiego odbędą się w dniach 1, 2 i 3 września w starym ratuszu. Młodzież z dalszych stron korzysta ze zniżki kolejowej. Dzieci urzędników państwowych otrzymają zwrot czesnego.

Zatrucie grzybami.

Rybnik. W tych dniach zachorowała nagle po spożyciu grzybów rodzina Ranoszków w Rybniku. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, rodzinę zdołano uratować.

Samosąd nad złodziejem rowerów.

Dębieńsko w Rybnickiem. Onegdaj 29-letni Edward Spyra z Czerwionki skradł z przed gospody Jana Szymury w Dębieńsku Wielkiem rower, należący do Jana Rojczyka. Skradziony rower Spyra ukrył w rowie niedaleko karczmy, poczem wrócił, by zabrać drugi rower własność Brunona Cipy. Przy drugiej kradzieży Sp. został przytrzymany i pobity przez poszkodowanego do utraty przytomności. Przywołany policjant spisał protokół i skierował sprawę na drogę sądową.

Wynajęcie polowania.

Niedobczyce w Rybnickiem. Gmina tutejsza wynajmie polowanie na obszarze gminnym w wielkości 1633 mórg. Wynajęcie odbędzie się w niedzielę, dnia 30 sierpnia br. o godz. 3 po południu w biurze gminnem. Warunki wynajęcia są wyłożone w biurze gminnem od 14 do 29 bm.

Ślub trzech córek w jednym dniu.

Kopalnia Ema w Rybnickiem. W ubiegły poniedziałek, dnia 24 sierpnia br. obchodzono w tutejszej gminie rzadką uroczystość. W tym dniu wyszły zamąż trzy córki robotnika Antończyka w wieku 18, 21 i 23 lata. Ceremonje ślubne odbyły się w kościele w Biertułtowach.

Pożar.

Przyszowice w Rybnickiem. W tych dniach spaliła się stodoła Franciszka Papszowej. W stodole znajdowało się 6 fur niewymłóconego zboża, cztery fury słomy, różny materjał budowlany oraz narzędzia rolnicze. Szkody są znaczne.

Wydzierżawienie polowania.

Jedłownik w Rybnickiem. Zarząd tutejszej gminy zamierza wydzierżawić polowanie na terenie tutejszej gminy, obszaru wielkości 260 ha. Wydzierżawienie odbędzie się w niedzielę, 30 bm. o godzinie 4 po południu w lokalu gospody p. Płaczka w Jedłowniku. Warunki dzierżawy wyłożone są do publicznego wglądu w tutejszym urzędzie gminnym.

Z Tarnogórskiego

Komisja sanitarna przeprowadza kontrolę.

Tarnowskie Góry. Komisja sanitarna, w skład której wchodzą dr. Szpil, kierownik policji miejskiej Kralewski i kierownik urzędu kontroli skarbowej Leber, zwiedziła w ubiegłym tygodniu kilka restauracyj i przeprowadziła rewizję urządzeń, jak kuchen, ustępów itp. Od czasu ostatniej kontroli komisja stwierdziła pod względem higjenicznym znaczny postęp, do czego przyczyniło się w znacznym stopniu urządzenie kanalizacyjne. W najbliższych dniach komisja przeprowadzi kontrolę w zakładach spożywczych.

Z Bielskiego

Rejestracja rocznika 1913.

Bielsko. W czasie od 1 do 30 września br. odbędzie się rejestracja mężczyzn, urodzonych w roku 1913. Rejestracji podlegają wszyscy mężczyźni wymienionego rocznika, posiadający obywatelstwo polskie i zamieszkujący na terenie miasta Bielska. Osoby tej kategorji winne się zgłosić w magistracie m. Bielska, pokój 23. w godzinach od 10 do 13. Przynieść należy ze sobą dowód osobisty i świadectwo szkolne.

Klęska pożarów.

Bielsko. Fala pożarów nawiedziła w tych dniach pow. bielski. W Buczkowicach wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Jakóbca, który zniszczył całe gospodarstwo. Szkoda wynosi 30 tys. zł. W Straconce wybuchł pożar w warsztacie stolarskim Izydora Janusza, który zniszczył całe urządzenie, wyrządzając szkodę na 15 tys. złotych.

Zamach samobójczy podchorążego.

Bielsko. Onegdaj usiłował w mieszkaniu swem popełnić samobójstwo przez strzał z rewolweru w okolicę serca niejaki Kornhauzer, szeregowiec szkoły podchorążych w Cieszynie. W poważnym stanie odwieziono niedoszłego samobójcę do szpitala w Białej.

Z Cieszyńskiego

Fatalne skutki zabawy nabojem.

Cieszyn. W podwórzu Konderli Michała w Nierodzimiu, 8-letni syn jego Ludwik wspólnie z 6-letnim Pilchem Janem, bawiąc się nabojem, spowodował wybuch tegoż, przyczem Konderla doznał okaleczenia rąk, nóg i podbrzusza, zaś Pilch okaleczenia prawej ręki i lewej nogi. Konderlę odstawiono do szpitala w Cieszynie, a Pilcha pozostawiono pod opieką domową.

Zakon Maltański.

Starożytny zakon kawalerów maltańskich istnieje nieprzerwanie od czasu wojen krzyżowych. Jego pierwsze ślady istnieją od r. 911 po Chrystusie, gdy to bractwo miało stacje i szpitale wzdłuż morza Śródziemnego dla ułatwiania pielgrzymom zwiedzania grobów Chrystusa i dla obrony ich przed napadami kasarzy. Bractwo trzymało się wówczas reguły św. Augustyna i w okresie wojen krzyżowych dzieliło się na braci służebnych i sanitarjuszy. Potwierdzenie Rzymu bractwo otrzymało konkretnie w roku 1080.

Z Jerozolimy zakon został przeniesiony w r. 1309 na wyspę Rodos, którą rycerze św. Jana Jerozolimskiego (jak się wówczas nazywali późniejsi rycerze maltańscy władali do roku 1530, kiedy przenieśli go na Maltę, gdzie istniał do roku 1798. Kawalerowie Rodyjscy prowadzili liczne wojny. W r. 1556 w czasie Reformacji 360-tysięczna armja turecka obiegała wyspy Rodyjskie i wówczas to ewakuowali się oni na Kretę, a potem na Maltę i Trypolis, ofiarowane przez cesarza Karola V.

Na Malcie rycerze ufortyfikowali się i dopiero w czasie kampanji Napoleona. Cesarz Paweł I, który wprowadził zakon rycerzy maltańskich do Rosji i za ich pomocą pragnął zwalczać jakobinów, przeniósł kapitułę do Petersburga; w Rosji przetrwała ona do roku 1817, od roku 1934 istnieje w Rzymie, gdzie posiada główną siedzibę. Papież Leon XIII w r. 1879 ustanowił godność wielkiego mistrza wojskowego orderu maltańskiego, suwerennego pod wezwaniem św. Jana Jerozolimskiego.

Dziś istnieją 4 wielkie przeoraty: rzymski, lombardzko-wenecki, obojga Sycylji i czesko-austrjacki.

Wielki przeor pobierał jeszcze przed samą wojną światową ze skarbca głównego z olbrzymich dóbr przeorstwa czesko-austrjackiego — pensję 180 tys. koron rocznie w złocie.

Zakon maltański w ciągu blisko tysiąclecia swego istnienia liczył w szeregach swych członków najmożniejszych tego świata, a stałymi jego opiekunami byli w ciągu wieków cesarze Bizancjum.

Jako organizacja polityczno - militarna o wielkim znaczeniu — do dziś przetrwał, zachowując swe piękne tradycje, powracając do utrzymywania szpitalnictwa we wszystkich krajach, a w czasie wojny — do organizowania szpitali wojskowych. Zakon maltański posiada kontrakt z Międzynarodowem Tow. Wagonów Sypialnych (sleepingi), które na czas wojny wynajmuje mu swe wagony, przerabiane na ambulanse kolejowe.

Do Polski sprowadził maltańczyków syn Bolesława Krzywoustego, Henryk Sandomierski w r. 1086 powróciwszy z wypraw krzyżowych, nadał im wioski i przywileje, zatwierdzone następnie przez Kazimierza Sprawiedliwego. W roku 1612 Mikołaj Krzysztof Radziwiłł ufundował nową komandorję na Litwie.

W 18-ym wieku nastąpiło wznowienie działalności zakonu, dzięki ordynatowi księciu Ostrowskiemu na Wołyniu. Ze względu na to, że zakon maltański jest suwerenny i niechętnie podlega miejscowym prawodawstwom, sejm polski dopiero w r. 1775 i to pod silnym naciskiem zewnętrznym zawarł układ między Polską a Zakonem maltańskim, układ ten był gwarantowany przez dwory: austrjacki, rosyjski i pruski. Wówczas to sejm utworzył wielki przeorat zakonu w Polsce dla wielkiego przeora i po 13 tys. zł. dla komandorów, prócz tego zakon utrzymywał własny pułk w wojsku polskim.

W Poznaniu za wałami do dziś istnieje kościółek św. Jana „na Malcie" założony w 1062 r. przez maltańczyków.

Przyjmowanie nowych członków do Zakonu maltańskiego odbywa się w ten sposób, że wielki mistrz w Rzymie przyjmuje zgłoszenia od związku danego kraju, który przedstawia kandydatów, mogących się wywieść conajmniej z 5 pokoleń szlacheckich (16 herbów w drzewie genealogicznem) i znanych z ofiarności, nie należy bowiem zapominać, że składki roczne w Zakonie wynoszą — łącznie z dodatkowemi opłatami — parę tysięcy złotych.

Kawalerowie maltańscy noszą odświetne czerwone mundury półtużurki z podwójnym rzędem złotych guzików, złote epolety, czarny pas ze złotym haftem, spodnie ciemnogranatowe (dawniej białe) ze złotemi lampasami, przy pasach miecze w czarnej pochwie ze złotemi rączkami.

Mac Donald i Stimson
mówili o długach wojennych.



Pani Stimson — Córka Mac Donalda Izabella. — Mac Donald — Stimson

Przed kilku dniami angielski premjer Mac Donald i amerykański minister spraw zagranicznych Stimson spotkali się w leśniczówce w Shibecros (Szkocja). Zameczek ten jest własnością p. Stimsona. Prasa niemiecka donosi, że obaj, Mac Donald i Stimson rozmawiali na temat zniżki międzynarodowych długów wojennych o połowę.

Z nowych wynalazków.



Amerykańska marynarka wojenna kierowała w tych dniach okrętem przy pomocy fal radjowych.

Na rycinie: u góry: okręt „Stoddert" kierowany z drugiego okrętu falami radjowemi. — U dołu: Urządzenie radjowe na okręcie, z którego kierowano statkiem „Stoddert" falami radjowemi.

Wędrówki ryb.

Od pewnego czasu szczególniejszą uwagę poświęca się niezmiernie ciekawemu zjawisku, jakiem są wędrówki ryb. Interesujące wyniki w tej dziedzinie zawdzięczamy badaczowi duńskiemu, J. Schmidtowi, który pierwszy, w sposób naukowy, zaczął badać znane już od dłuższego czasu wędrówki ryb.

Węgorze np. w głębiach morskich odbywają podróże po kilka tysięcy km., zanim po drugiej stronie Oceanu dotrą do miejsc ikrzenia między wyspami bermudzkiemi i zachodnio - indyjskiemi, w pobliżu zatoki meksykańskiej. Młode węgorze wracają tą samą drogą do dawnego miejsca pobytu rodziców. Ta wędrówka powrotna zajmuje 2 lata czasu, zanim docierają do wybrzeży Anglji. Inaczej postępuje łosoś, który w morzu się chowa, by w czasie ikrzenia popłynąć w górę rzek nieraz na dwa tysiące km. i dalej.

Zresztą prawie wszystkie inne gatunki ryb naszych odbywają dalekie wędrówki, jak jesiotry, minogi, wszelkie odmiany pstrągów, jak również niektóre gatunki białorybów, jak barwień, brzanek.

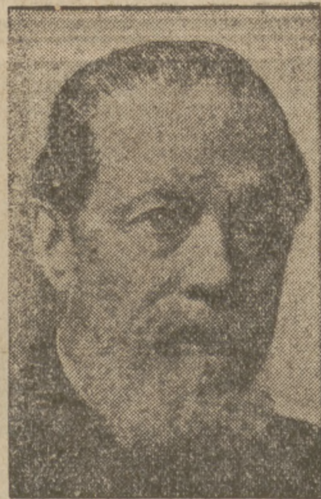
Okoliczność, że rozmaite gatunki ryb zmieniają często miejsce pobytu, oddawna już była znana, lecz bardzo mało wiedzieliśmy o znaczeniu tych wędrówek, o ich rozmiarach, trwaniu, kierunku i sposobie wędrowania. Ustalonem jest, że są one właściwością gatunkową ryb, wywołaną reakcją na pewne podrażnienia, w pierwszym rzędzie popędem samozachowawczym. Jest bowiem rzeczą znaną, że prawie wszystkie wędrówki odbywają się w celu ikrzenia. Są wszakże jeszcze przyczyny wędrówek, jak np. szukanie obfitego pożywienia lub niebezpieczeństwo, złączone z dotychczasowem miej scem pobytu.

Nagość ryby płyną pod prąd, który wyczuwają zapomocą linji bocznej, stanowiącej szósty zmysł ryby. Zapomocą tego zmysłu, ryba potrafi rozpoznać w rzekach ujście dopływów, dalej miejsca, gdzie znajdują się śluzy, przetoki, młyny wodne i t. p.

W morzu wywiera wpływ na pobyt ryb nieraz wzrost zawartości soli. Zmiana oświetlenia powoduje u niektórych ryb przerwę w wędrówce i tłumaczy wędrowanie ciemnemi nocami. Wreszcie wielkie, nieraz wręcz decydujące znaczenie posiada temperatura wody dla podjęcia wędrówek. Najważniejszym momentem jest tu zapotrzebowanie tlenu, które albo samo albo łącznie z innemi reakcjami nakłonić może ryby do podjęcia wędrówki.

Jakim głębszym przyczynom przypisać należy najdalsze wędrówki węgorzy i łososiów, nie jest dotąd dostatecznie wyjaśnione. Przyjęcie specjalnego instynktu i subtelnej pamięci, nie daje dostatecznego wyjaśnienia. Prawdopodobnie odgrywają tu największą rolę odziedziczone właściwości, tłumaczące się zmianami geologicznemi ziemi.

Badania wędrówek rybich napotykają dlatego na wielkie trudności, ponieważ ryby nie można oznaczyć podobnie jak ptaka, zapomocą pierścieni i t. p. Mimo tych trudności, zdołano ustalić ... wne bardzo ciekawe szczegóły. O węgorzu wiemy, że najchętniej wędruje w nocach burzliwych, o nowiu księżyca, przeciętną szybkością 14 klm. na dobę. Łosoś w wędrówkach swych na morzu rozmaitą rozwija szybkość, która dochodzi do 60 klm. na dobę. Płastugi potrafią przebyć w 300 dniach 600 klm. Podobnie, chociaż z natury rzeczy nie tak dalekie wędrówki, odbywają wszystkie nasze ryby rzeczne, posuwając się pod prąd kilka kilometrów dziennie. Badania tych wędrówek dały już dość pokaźne wyniki, posiadające także znaczenie praktyczne dla hodowli.



Prof. dr. Richard Wettstein, znany na całym świecie botanik wiedeńskiej wszechnicy, zmarł w miejscowości Linz, w wieku 69 lat.

Wiara w Tabu u ludów pierwotnych.

Grany niedawno w kinoteatrach berlińskich i prowincjonalnych film p. t. „Tabu" zasługuje na specjalną uwagę dlatego, że odsłania jedno z najcharakterystyczniejszych wierzeń ludów malajskich, dotyczące tak zwanego: „tabu."

Jest to najstraszliwsze chyba narzędzie władzy wodzów i kapłanów ludów Oceanji. Oznacza ono coś nietykalnego, nienaruszalnego i świętego. Plemiona Oceanji zwą to „tabu" lub „tapu"; ludy malajskie nazywają to „pomali", „padi" lub „fadi."

„Tabu", uświęcony i nietykalny, może być człowiek, zwierzę góra i roślina. Wszystko czego dotknie się „tabu-człowiek" lub „tabu-zwierzę", staje się święte.

W wielu okolicach Polinezyi, naczelnik plemienia, który sam jest „tabu" stara się nie dotknąć się ziemi, to też nie idzie piechotą, ale niosą go jego służący, ile razy zechce wydalić się poza obręb swojego domostwa.

Może nigdzie tak bardzo nie przesiąkły życia ludu prawa „tabu" jak w Polinezyi.

Tu wskutek nich rozpadli się nietylko ludzie na dwie kasty, pomiędzy którymi leży nieprzebyta otchłań, ale także przedmioty podzielono na „moa" t. j. nietykalne, gdyż ciąży na nich tabu i „noa", czyli wspólne, wolne od tabu ale mogące być w każdej chwili niem dotknięte.

Za nietykalne uchodzą te wszystkie rzeczy, które jako należące do bóstwa, stają się przez to samo, „tabu" albo takie które zostały: czy to przez naczelnika czy przez którą z innych wysoko postawionych osobistości, jako „tabu" ogłoszone.

Łatwo pojąć, jak wygodną obronę prywatnej własności stanowi „tabu" przeciwko komunizmowi, znamionującemu życie pierwotnych ludów.

Jak powiada W. Schreiber, król Oceanji Kahameda I, który wsławił się niezwykłą umiejętnością bardzo zręcznego korzystania z „tabu" dla celów politycznej natury, ogłosił, jako dotknięta „tabu" górę w pobliżu Honolulu, zdradzając zarazem wielkie braki z systematyki mineralnej. Dzięki im łudził się biedaczysko długi czas nadzieją intratnej eksploatacji djamentów, a to były tymczasem pokłady kwarcu, które, w naiwności swego ducha, tak bardzo przecenił.

Na nowej Zelandji wszystko niemal jest „tabu." Trup jest „tabu", dlatego że jest trupem kto tylko spojrzy na trupa staje się tem samem „tabu", chorzy są „tabu" ponieważ chorobę sprowadza duch, nowonarodzone dzieci są „tabu", gdyż należały do bóstwa, położnice są „tabu" przez dzieci, wreszcie wystarcza wymienić przedmiot, należący do którejś z wybitniejszych osobistości czy już oznacza, że człowiek, który go posiada jest „tabu."

Takie „tabu" nakłada zazwyczaj kapłan i w jego też mocy leży odjąć je, przez odczytanie odpowiedniego hymnu.

Na Tahiti ogłasza kapłan całą pieśń „tabu", jeżeli naczelnik plemienia zachorzał. Nikomu nie wolno wówczas wydalać się za próg swego mieszkania, nigdzie nie gotuje się strawy ani nie pali się ognia, na morzu ani jedna łódka nie przesuwa się po falach, ani głos ludzki ani nawet szept cichy nie płynie z nikąd z powietrza. Wszystko zapada w głuchą, niemą ciszę, jakgdyby wymarło.

„Tabu" wyświadcza niekiedy świetne usługi. Na wyspach Polinezyi i Melanezyi nakładano „tabu" czyli „tapu" lub „tampu" — jak mówią Polinezyjczycy, — na niektóre owoce, zwłaszcza wtedy, gdy albo zbliżało się wielkie, ogólne święto, albo gdy można było przewidzieć klęskę głodową.

Tak np. na półwyspie Hood, w południowej Gwinei, na kilka tygodni przed rozpoczęciem wielkiego święta „Kepa", oznajmił kapłan, że na te czy inne owoce nałożone jest „tabu", aż do chwili rozpoczęcia uroczystości. Są to przeważnie banany i kokosy, które lud zwykle zrywa jeszcze przed ich dojrzeniem.

Analogiczne do „tabu" Oceanji, jest „pomali", „padi" lub „fadi" u plemion przeważnie malajskich. Powieszona lub zatknięta wiązka palmowych liści przed domem, drogą, lasem i t. p. oznacza, że na miejscowościach tych ciąży „fadi", że zatem są nietykalne na tak długo, dopóki „fadi" nie zostanie odjęte.

Jest to rodzaj klątwy.

Czasem podpadają jej całe wsie, wskutek licznych śmiertelnych wypadków, a wówczas znamionuje je ogólna martwota, czasem ogłasza się jako „pomali" las, pola, rzekę lub morze, jak np. u Alfurów z Halmahera.

Dla mieszkańców prowincji Behere, na południowem wybrzeżu Madagaskaru, są „fadi" wszystkie kury, gdzieindziej psy i t. p.

Nawet dni mogą być „fadi." Tak jest u Antonossów. W tym czasie niewolno rozpocząć żadnej pracy ani oddawać się żadnemu zajęciu, a jeżeli zdarzy się, że właśnie w dniu klątwy urodzi się dziecko, to musi być natychmiast żywcem pogrzebane. Ale w wyjątkowych razach mogą wyjątkowi ludzie uwolnić niewinną ofiarę od śmierci. Kosztuje to sporo grosza, lecz oprócz tego oddać musi któryś z rodziców jeden członek palca pod nóż, niby ofiarę celem przebłagania bóstwa za złamanie „fadi."

Znakomity ochronny środek przeciw złodziejom stanowi „tabu" w niektórych okolicach.

Samoański np. złodziej nie dotknie przedmiotu, na którym umieszczono liść kokosowy, wycięty w postaci wyobrażającej rekina. Jest to bowiem przestroga, iż na tej rzeczy ciąży „tabu", za którego złamanie zostanie przestępca zjedzony przez zwierzę, przedstawione na liściu. Jeżeli zaś, zamiast liścia, ustawi właściciel patyk, to należy rozumieć, że tego, który lekceważyłby sobie tę oznakę „tabu", „przejdzie choroba na poprzek" i zabije go.

Mnóstwo jest takich oznak „tabu."

Jedne powodują niechybną śmierć, inne kalectwo: jak ślepotę lub obłąkanie, jeszcze inne czyraki i wypryski.

Aż nie chce się wierzyć, że jest jeszcze zakątek ziemi, gdzie żyją tacy dobroduszni złodzieje!

Konferencja w sprawie kredytów dla Niemiec.



BANKIERZY

obradujący w tak zwanem międzynarodowem Stillhaltekonsortium w Bazylei.

Donosiliśmy już, że na ostatniem posiedzeniu bankierów wspomnianego konsortium omawiano sprawę utrzymania kredytów krótkoterminowych, otwartych dla Niemiec przez wielkie banki europejskie i amerykańskie.

PSIA SPRAWA.

Sędzia polski Edward Szefler w Chicago miał niełatwą sprawę do rozstrzygnięcia, przypominającą biblijny „Sąd Salomona".

P. Katarzyna Świętoniowa, kazała zaaresztować p. Jana Landę, oskarżając go o kradzież jej „ukochanego" psa, nb. „rasowego kondla". Pies, dwóch adwokatów, 24 świadków, powódka i oskarżony stanęli wreszcie przed sędzią.

— Panie sędzio! — zabrała głos kobieta. — Tego pięknego pieska wychowałam od szczeniaka. To mądry piesek. Rozumie każde skinienie mego palca. Nagle zjawia się taki Jan Landa i mego kochanego pieska zabiera. Bez psa czuję, że czegoś mi brak w domu....

— Niech pan sędzia nie wierzy, co ta baba trajkocze! — prostuje oskarżony. — Kłamie jak najęta. Psa tego kupiłem od swego przyjaciela. Dałem za niego 10 dolarów.

Podczas tych „debatów" pies stał wśród dwóch tuzinów świadków i wesoło wywijał ogonem. Sędzia ocierał pot z czoła i głęboko myślał, gdyż nie wiedział, co ma powiedzieć. Po chwili namysłu odezwał się:

— A może pies sam zadecyduje, kto jest jego właścicielem. Niech najpierw p. Świętoniowa, a potem p. Landa spróbują psa do siebie zwabić.

— Piesku, psinko, drogi psiaku, chodź do mnie! wabiła na cały głos Świętoniowa

Pies zbliżył się do niej, obliżał jej rękę i znowu patrzył bezmyślnie na obecnych. Świętoniowa była dumna.

— Chodź tutaj, moja psino! — mówił Landa.

Pies obliżał i jego rękę.

Adwokaci stracili głowy. Sędzia deskretnie skrobał się po głowie. Świętoniowa miała łzy w oczach. Zdawało się, że sprawa zakończy się tragicznie.

— Ponieważ Świętoniowa okazuje więcej wzruszenia, przeto oddaję psa pod jej opiekę! — zadecydował sędzia, ocierając wielkie krople potu z czoła.



Zamek w Dietramszell.

Wakacje Prezydenta Rzeszy.

Jak po inne lata, tak też i w tym roku Prezydent Rzeszy Hindenburg udał się do miejscowości Dietramszell w Górnej Bawarji. Podczas urlopu wypoczynkowego Prezydenta Rzeszy poluje w Alpach bawarskich.

Były król hiszpański zwiedził port w Gdyni.

Dzienniki warszawskie donoszą, że były król hiszpański Alfons przybył okrętem angielskim do Gdańska, poczem udał się do miejscowości Zopot. Następnego dnia były król hiszpański zwiedził port w Gdyni. Na obrazku: Były monarcha hiszpański schodzi ze statku w Gdańsku.



Wielki samouk, który oświecił cały świat.

We wrześniu r. b. w całej Anglji obchodzone będzie 100-lecie największego odkrycia, jednego z wielkich uczonych epoki wiktorjańskiej — Faraday'a, stawianego przez świat nauki obok wielkiego Newtona (filozofa naturalisty).

Michael Faraday, znakomity chemik i fizyk, prekursor radjofonji, pochodził z Yorkshire. Ojciec uczonego miał kuźnię obok mieszkania i grzmiał młotem od świtu do wieczora. Młodziutki Michael nie zdradzał chęci do kowalskiej roboty. Po długich perypetjach domowych utarło się przekonanie, że chłopiec będzie jakimś artystą i dlatego oddano go do „introligatora".

W trzynastym roku życia, t. j. w roku 1804, Michael Faraday zaczął pracować „samodzielnie". Najpierw jako chłopiec sklepowy u księgarza, używany najczęściej do posyłek, a następnie, jako praktykant introligatorski. Tu Faraday zapoznał się z książką, która zadecydowała o jego wielkiej karjerze. Wkrótce Faraday przeszedł do księgarni francuskiej p. Ribeau w Londynie, tak samo, jak wielki filozof Locke.

Jak to zwykle bywa w karjerze samouków — losami maluczkiego wówczas Faraday'a pokierował szczęśliwy zbieg okoliczności. Młody człowiek poznał się z niejakim p. Masquiries'em, od którego nauczył się sztuki kreślenia i otrzymał wskazówki, co należy czytać, aby dowiedzieć się, że się nic nie wie.

Mądry przyjaciel skierował Faraday'a na kursa popularnych odczytów naukowych przy Fleet Street, opłacane po szylingu za cykl.

Z notatek pozostawionych przez innego przyjaciela Faraday'a, niejakiego Benjamina Abbotta, kwakra, dowiadujemy się, jak Faraday hartował się w swem niezłomnem postanowieniu zdobycia wiedzy przez samouctwo i jak osiągnął największą sztukę w samodzielnem kształceniu się: poznania właściwego swemu usposobieniu i zdolnościom kierunku wiedzy, a zatem wyboru zawodu.

Poznawszy siebie, Faraday szukał ludzi mądrych, od których zasięgał rad co do doboru książek i dzieł. Tą drogą idąc, znalazł się Faraday na wykładzie uczonego fizyka, sir Humphry Davy'ego w Królewskim Instytucie Nauk w Londynie.

Młody słuchać, wyróżniający się poza tem pięknem pismem, zrobił notatki z wykładu Davy'ego i posłał je uczonemu z prośbą o przyjęcie na bezpłatną praktykę w Instytucie. Profesor trafnie ocenił zdolności Faraday'a i odrazu przyjął skromnego pracownika sklepowego, bez żadnych kwalifikacyj naukowych, dyplomów i świadectw, na stanowisko swego prywatnego asystenta w Instytucie. Już w pierwszym roku młody asystent-samouk wykazał rzadkie zdolności i zamiłowanie do nauk przyrodniczych, zwłaszcza chemji i fizyki.

Faraday wyjechał wkrótce ze swym profesorem, w owych, gorących latach 1814—1815, wojującej Europy napoleońskiej, na kontynent, gdzie zwiedził Francję, Szwajcarję, Italję, Niemcy i Belgję. Po powrocie, mianowano go już asystentem Instytutu.

Otrzymując dyplom asystenta z rąk Komisji Naukowej, Michael Faraday, oświadczył skromnie:

— Nie wiem, czy na to wysokie uznanie zasłużyłem — wszak niczego nie skończyłem...

Wówczas członkowie Komisji odpowiedzieli, że wiele skończyć i wiele mieć dyplomów, to nie dowód, że się posiada wykształcenie. Zdanie to odnosiło się doskonale do Michaela Faraday'a, który istotnie nie posiadając żadnych świadectw i dyplomów oraz tytułów naukowych, był jednym z największych uczonych angielskich epoki wiktorjańskiej.

Michael Faraday otrzymał wkrótce stanowisko profesora Instytutu. W ostatnich latach życia zapadł na uwiąd starczy, stracił pamięć. W roku 1860 nie był już zdolny do żadnej pracy twórczej. Zasnął na wieki w fotelu swoim, w laboratorjum w Hampton Court dnia 26 sierpnia 1867 roku, w pięknej willi, którą otrzymał w darze od królowej Wiktorji.

Faraday zetknął się około 1860 roku ze znakomitym uczonym, Jamesem Clerkiem Maxwellem, z którym pracował w zakresie nauk elektromagnetycznych.

Obaj ci ludzie pozostawili po sobie między innemi dzieło p. t. „Traktat o elektryczności i magnetyźmie".

Maxwell przyznaje, że poznanie działania fal radjowych zawdzięcza w wielkim stopniu pracom poszukiwawczym Faraday'a, twórcy podstaw dzisiejszej techniki prądu zmiennego.

Oto w krótkich słowach życiorys wielkiego uczonego i samouka, który zadziwił i oświecił świat, dając mu podstawy dzisiejszej wiedzy radjowej, na której opierają się wszystkie radjofonje, a więc polska.

Groby polskie w Dreźnie zagrożone zagładą.

Na cmentarzu katolickim w Dreźnie pochowanych jest około pięćdziesięciu emigrantów polskich, prawie wyłącznie ofiar powstania listopadowego. Wiele z tych grobów opuszczonych i zaniedbanych do tego stopnia, że zarząd cmentarza, opierając się na surowem ustawodawstwie, powoli ale systematycznie usuwa niepielęgnowane groby, niszcząc tem samem ten drogi sercu każdego Polaka zabytek polskiej przeszłości.

Niedawno, bo zaledwie tydzień temu, znowu zniesiono groby dwu dalszych ofiar niewoli narodu: śp. Józefa Cichockiego i Bronisławy z Stawickich Łuczyckiej. Po nich pójdą niewątpliwie i dalsze, jeżeli zawczasu nie nadejdzie pomoc społeczeństwa. Sprawą tą, tak wyjątkowo pilną i ważną, zainteresują się organizacje dobroczynne i kulturalne — jak zapewniają pisma polskie!

Konsulat polski w Lipsku od dłuższego już czasu czyni usilne starania w tym kierunku. Zdołano jedynie uzyskać zapewnienie, że groby zasłużonych jednostek, jak np. Brodzińskiego i Wojczyńskiego, pozostaną nienaruszone, inne natomiast z biegiem czasu uledz będą musiały zagładzie, o ile nie znajdą się na czas środki finansowe na porządne utrzymanie. A są wśród nich groby członków znanych powszechnie rodzin polskich, jak: Czapskich, Potockich, Lubomirskich, Umińskich, książąt Radziwiłłów i wielu innych emigrantów, którzy zmarli na obcej ziemi tylko dlatego, że walczyli z najeźdźcą moskiewskim.

Sprawy kościelne

Konsekracja J. E. ks. biskupa Fr. Bardy.

Konsekracja J. E. ks. biskupa dr. Franciszka Bardy, sufragana diecezji przemyskiej ob. łac., odbędzie się w niedzielę 30 bm. w katedralnym kościele w Przemyślu. Konsekracji dokona JE. ks. biskup Anatol Nowak, ordynarjusz diecezji przemyskiej ob. łac., w asystencji JE. ks. biskupa Edwarda Komara, sufragana tarnowskiego i JE. ks. biskupa Stanisława Rospondа, sufragana krakowskiego.

Cenny dar katolików całego świata dla bazyliki św. Antoniego w Padwie.

Wspaniałe paramenty, ofiarowane przez katolików całego świata bazylice św. Antoniego w Padwie z okazji uroczystości jubileuszowych, zostały już wykończone. W najbliższym czasie będą one przewiezione do Rzymu i przedstawione Ojcu św., który osobiście je poświęci. Tymczasem w bazylice padewskiej zbierane są nadal ofiary na pokrycie kosztów tego cennego daru.

Przerwa w audjencjach papieskich.

W dniu 13 bm. zakończone zostały wszystkie przewidziane audjencje u Ojca św. Nowe audjencje rozpoczną się dopiero w październiku. Kardynałowie i wyższe duchowieństwo w sprawach ważnych mogą jednak nadal otrzymywać posłuchanie u Papieża. Jednocześnie rozpoczynają się ferje antykamery papieskiej. Audjencje ogólne w ciągu tego okresu odbywać się będą mogły tylko trzy lub cztery razy tygodniowo.

Nowe usiłowania misyjne na terytorjum Nepalu.

Położony na północ od Indji kraj Nepalu zamknięty jest dotąd dla pracy ewangelizacyjnej, gdyż dostęp dla misjonarzy jest tam wzbroniony. Tem nie mniej Amerykanin O. Michał Very T. J. zamieszka dla pracy nad tym krajem na pograniczu, wystudjowawszy uprzednio jego djalekty. Jednocześnie udało się skierować nieco młodzieży nepalskiej do szkoły jezuickiej w Ranchi w Chota Nagpur, co także zapewne ułatwi następną pracę w Nepalu.

Nowy delegat apostolski na Persję.

W dniu 16 bm. w bazylice św. Wawrzyńca i Damazego otrzymał sakrę biskupią Msgr. Egidjusz Lari, arcybiskup tytularny Tyru, który został wyznaczonym delegatem apostolskim na Persję na miejsce arcybiskupa Smeti, który dotąd stał na czele tej delegatury, utworzonej w r. 1874 przez Piusa Ix. Po konsekracji nowomianowany arcybiskup był wraz z najbliższą rodziną na prywatnej audjencji u Ojca św.

Nowi katoliccy kapłani japońscy.

Arcybiskup Tokjo, Msgr. Chambon, udzielił w nowej kaplicy miejscowego seminarjum wielkiego św. Franciszka Ksawerego święceń kapłańskich dwum pierwszym kapłanom japońskim, djakonom Marcinowi Horii i Augustynowi Seno, oraz święceń niższych sześciu innym klerykom. Uroczystość odbyła się przy wielkim napływie przedstawicieli wszystkich misyj i licznych wiernych, pragnących otrzymać pierwsze błogosławieństwo.

Poseł Janusz Jędrzejewicz,



nowy minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Niemiecki policjant jako przywódca włamywaczy.

Władze kryminalne aresztowały starszego posterunkowego niemieckiej policji w Kolonji, oskarżonego **o przewodzenie bandzie włamywaczy.** Banda ta, składająca się z kilkunastu członków, urządzała od roku liczne obławy rabunkowe w Nadrenji i zagłębiu Ruhry, używając do tego zawsze wynajętych samochodów. Wykrycie bandy nastąpiło dzięki zanotowaniu numeru samochodu przez mieszkańców okolicznych domów, którzy byli świadkami ostatniego rabunku, dokonanego w Koblencji. Na zasadzie zeznania właściciela samochodu okazało się, że samochód wynajęty był przez posterunkowego policji rzekomo do celów służbowych, przyczem posterunkowy domagał się zachowania ścisłej tajemnicy. Banda, której przewodził posterunkowy policji, ma na sumieniu około 10 napadów rabunkowych. Niektóre z nich dokonane były pod bokiem urzędów policyjnych.

Nowego zuchwałego napadu rabunkowego dokonano w Altonie na oddział banku zachodnio - holsztyńskiego. Przed gmach, w którym mieściła się filja banku, zajechało samochodem 3 zamaskowanych osobników, którzy wdarli się na tychmiast do kasy i sterroryzowawszy personel bankowy przy pomocy rewolwerów, zrabowali 6000 mk. Niepowstrzymani przez nikogo, wybiegli na ulicę i odjechali swym samochodem w kierunku Hamburga. W pogoń za bandytami udał się na motocyklu jakiś rzemieślnik, lecz zaniechał pościgu wobec ostrzeliwania się uciekających. Sprawcy napadu zbiegli bez śladu.

Kapłani-murzyni udzielają błogosławieństwa.



Seminarjum duchowne św. Karola w Ruanda w Afryce Centralnej wysłało w ostatnich dniach 23 czarnych kapłanów do prowincji Ruanda i Urundi, stanowiących belgijskie terytorja mandatowe w Centralnej Afryce. Na ilustracji naszej widzimy pięciu czarnych kapłanów udzielających błogosławieństwa wychowankom seminarjum duchownego w Ruanda

Z dalszych stron.

Nowy zamach kolejowy w Niemczech.

Berlin. Nowego zamachu dokonano na kolej elektryczną pod Kamienicą na Śląsku niemieckim. Niewykryci sprawcy ułożyli na torze stos kamieni, który niewątpliwie spowodowałby wykolejenie się pociągu i spadnięcie wagonu do przepływającej obok rzeczki. Katastrofie zapobiegł motorniczy, zatrzymując w porę pociąg. Po usunięciu przeszkody przez personel kolejowy, przywrócona została normalna komunikacja. Wdrożone dochodzenia nie dały dotychczas rezultatów.

Wydalenie z pracy 650 robotników.

Morawska Ostrawa. Mimo danego przez dyrekcję hut witkowickich przyrzeczenia, że do czasu zakończenia śledztwa w sprawie zamknięcia dwóch szybów nie nastąpi dalsze zwolnienie robotników, w ostatnich dniach znowu 650 robotników otrzymało wymówienie. Wśród robotników, w obronie których stanęła cała prasa ostrawska, panuje wielkie poruszenie. Robotnicze organizacje zawodowe wysyłają do premjera i ministra pracy i opieki społecznej delegację, która wskaże na samowolę zarządu hut witkowickich i domagać się będzie interwencji rządu w sprawie ostatnich zwolnień.

Ku czci Polaka, bojownika o wolność Węgier.

Budapeszt. W dniu 20 bm. odbyła się w Köbanya uroczystość odsłonięcia na murze kościoła polskiego tablicy ku czci Feliksa Słowackiego, krawca, żołnierza-Polaka, który walcząc o niepodległość Węgier, został rozstrzelany przez Austrjaków w 1849 r. Tablicę ufundowało społeczeństwo węgierskie z inicjatywy prezesa związku legjonistów na Węgrzech Miklossy'ego. Uroczystość poprzedziła Msza św., poczem w obecności posła polskiego dr. Łepkowskiego w otoczeniu personelu poselstwa i konsulatu, przedstawiciela ministerstwa Honwedów, miasta, delegacji cechów ze sztandarami członków związku legjonistów dokonano, po odegraniu węgierskiego hymnu narodowego oraz po przemówieniu okolicznościowem posła do parlamentu Müllera, odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci męczennika za wolność. Po odegraniu „Boże coś Polskę", przyjął płytę w imieniu miasta delegat miejski, poczem wygłosił przemówienie delegat krakowskiego cechu krawieckiego p. Stankiewicz, delegat budapeszteńskiego cechu krawieckiego, prezes stowarzyszenia Polaków na dekoracji tablicy wieńcami od ministerstwa Honwedów, miasta, cechu krakowskiego, stowarzyszenia polsko-węgierskiego i legjonistów węgierskich.

Katastrofalne zatonięcie łodzi.

Bukareszt. Łódź wioząca 22 osoby, zatonęła na rzece Olt. Zatonęło 9 osób, wśród których znajdowały się dwie kobiety i 3 dzieci.

Nowy Jork widownią krwawych walk policji z bandytami.

Nowy Jork. W tych dniach w Nowym Jorku rozegrały się **liczne walki** z bandytami, w trakcie których wielu bandytów zostało zabitych lub rannych. Najgroźniejsze spotkanie bandytów z policją miało miejsce po południu w północnej części miasta. W utarczce tej zginęło kilku bandytów, a wielu jest rannych. Policja poniosła również straty. Zabity jest jeden policjant, 12 jest rannych. Prócz tego rannych jest trzech przechodniów. W dwu innych spotkaniach z bandytami zabitych zostało 2 bandytów. Podczas strzelaniny wielu policjantów i przechodniów zostało rannych.

Popieraj przemysł rodzimy a dasz pracę bezrobotnym.

Nadgraniczna bitwa z przemytnikami.

Referat ochrony monopolu przy dyrekcji Państwowego Monopolu Tytoniowego stwierdził w ostatnich czasach zmniejszenie spożycia wyrobów monopolowych.

Badając przyczyny tego objawu, referat przyszedł do przekonania, że szukać ich należy w wzmożonym przemycie tytoniu zagranicznego.

Spostrzeżenia swe referat zakomunikował komendzie straży granicznej. Do śledztwa w tej sprawie wydelegowano grupę wywiadowców straży pod kierunkiem wyższego funkcjonarjusza.

Mozolne dochodzenie ustaliło, że transporty przemycanego tytoniu napływają głównie do Warszawy i Łodzi od strony Lidzbarku (wojew. pomorskie, pow. brodnicki), w tym też kierunku zwróciła się ekspedycja straży granicznej.

Zwróciła ona uwagę na dom niejakiego Lejzora Makowskiego we wsi Stary Zieluń pod Lidzbarkiem.

Zaznaczyć należy, że Makowski był już kilka razy karany za przemytnictwo, syn zaś jego Abram świeżo odbył karę więzienia za to samo przestępstwo.

Dom Makowskiego położony jest na skraju wsi, w bezpośredniem sąsiedztwie wielkiego lasu, przez który przechodzi granica.

Zarządzono ścisłą obserwację. W lesie ukryto wartowników, dom zaś Makowskiego otoczono łańcuchem funkcjonarjuszów straży.

Pewnej nocy nad las wzbiła się rakieta, sygnał wartownika, że świeży transport tytoniu powędrował do domu Makowskiego.

Obława straży otoczyła zbliska dom. Na żądanie otwarcia drzwi, przemytnicy odpowiedzieli salwą rewolwerową.

Straż chwyciła za karabiny. Obustronna strzelanina trwała dłuższą chwilę, wreszcie przemytnicy, słysząc trzask wyłamywanych drzwi, zaczęli wyskakiwać oknami i uciekać, ostrzeliwując się gęsto z rewolwerów.

Jeden z uciekających, ciężko ranny kulą karabinową, padł, pozostałych udało się ująć, prócz niejakiego Fryca Dudka, który zdołał zbiec.

Zatrzymano Lejzora, Abrama i Rojzę Makowskich, z których ostatnia pełniła funkcje ekspedjentki, dwaj pierwsi zaś trudnili się sprowadzaniem tytoniu z Niemiec.

W domu Makowskich znaleziono wielki skład przemyconego tytoniu. — Część była w workach, część zaś „składnicy" przyprawiali właśnie, mieszając różne gatunki.

Co się tyczy rannego przemytnika, to okazał się nim niejaki Jan Lada, zbiegły w roku ubiegłym do Niemiec po zabójstwie funkcjonarjusza straży granicznej, Wojnowskiego.

Ladę w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu, w Mławie.

Na najpiękniejszej linji kolejowej w Polsce.



Zdjęcie nasze przedstawia most kolejowy na Prucie pod Jaremczem na najpiękniejszej linji kolejowej w Polsce Delatyn—Worochta. Most ten budzi podziw śmiałością swej konstrukcji i jest jednym z arcydzieł polskiej techniki budowy mostów, zbudowany w całości z kamienia. Rozpiętość środkowego łuku wynosi 65 m., zaś wysokość 28 m.

Z całej Polski.

Dziwne harce gromu.

Równe. W czasie ostatniej burzy wpadł grom do domu Winera w Równem, przeszedł przez sztuczną nogę właściciela domu, wyrywając mu kawał skóry, potem zrobił wyrwę w metalowej kuli od łóżka, przebił ścianę, wpadł do sąsiedniego mieszkania i tuż koło siedzącej przy oknie dziewczynki, rozbiwszy szybę, wyszedł na zewnątrz. Przedtem jeszcze zrobił parę kół w suficie, niszcząc go częściowo. Z mieszkańców domu z wyjątkiem Winera nikt nie doznał szwanku.

Szkielety powstańców z 1863 r.

Wilno. Robotnicy zatrudnieni przy budowie drogi Bystrzyca — Bujwidze natrafili koło zaścianka „Czarakiszki" na szkielety ludzkie, których wydobyto ogółem 25. Miejscowość ta jest gęsto porosła lasem mającym przeszło 70 lat, co nasuwa przypuszczenie, że w tem miejscu mógł być cmentarz. Miejscowa ludność twierdzi, że w 1863 roku podczas powstania w okolicznych krzakach miały miejsce liczne potyczki powstańców z Moskalami i że trupy zabitych powstańców grzebano właśnie w pobliżu.

Cudowne ocalenie zrozpaczonej matki z dzieckiem.

Wilno. Onegdaj w pociągu osobowym na linji Mołodeczno — Wilno wydarzył się tragiczny wypadek. W chwili, gdy pociąg był w pełnym biegu, z okna wagonu wyskoczyła żona robotnika Sienkiewicza, trzymając na ręku trzyletnią swą córeczkę. Pociąg natychmiast zatrzymano. Czynu swego dokonała tak szybko, że nawet mąż, jadący z nią w jednym przedziale, nie zdołał jej w tem przeszkodzić. Cudem poprostu Sienkiewiczowa ocalała, doznając tylko lżejszych obrażeń głowy, a córka jej została ciężej raniona w głowę. Obie przewieziono do szpitala w Wilnie.

Były kierownik policji politycznej przed sądem.

Brześć n. Bugiem. Przed wydziałem zamiejscowym pińskiego sądu okręgowego rozpoczęła się rozprawa przeciwko Włodzimierzowi Wiskowskiemu byłemu kierownikowi policji politycznej w Warszawie, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 67.750 zł na szkodę towarzystwa oświaty zawodowej na Polesiu, którego był skarbnikiem. Oskarżony broni się sam. Do winy nie przyznaje się, oświadczając, iż pieniądze społeczne wydawał na akcję polityczną na zgodę byłego naczelnika wydziału bezpieczeństwa przy województwie poleskiem ś. p. Trojanowskiego.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 24 sierpnia 1931 r.

Dolar amerykański 8.90¾ zł. Funt szterlingów angielskich 43.28 zł. 100 franków francuskich 34.92 zł. 100 szylingów austrjackich 125.19 zł. 100 koron czeskich 26.39 zł. 100 franków szwajcarskich 173.32 zł. 100 belg belgijskich 124.29 zł. 100 lei rumuńskich 5.31 zł. 100 koron duńskich 238.23 zł. 100 koron szwedzkich 238.40 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 24 sierpnia 1931 r.

Żyto 20.00—20.25. Pszenica 19.50—20.50. Jęczmień przemiałowy 17.25—19.25. Jęczmień browarowy 21.00—23.00. Mąka żytnia 31.50—32.50. Mąka pszenna 32.00—34.00. Otręby pszenne 13.00 do 13.75. Otręby pszenne 13.00—14.00. Otręby pszenne grube 13.75—14.75. Reszta bez zmiany.

—xox—

Sprawy gospodarcze.

Kredyt niemiecki dla hut górnośląskich

Zbliżona do wielkiego przemysłu katowicka „Polonia" donosi:

Celem przeciwdziałania ugruntowania się francuskich wpływów bankowych w przemyśle Górnego Śląska Bank Rzeszy zgodził się na udzielenie kredytu w sumie 80 tys. funt. angielskich dewiz dla koncernu Huty Bismarcka, Królewskiej Huty i Laury na Górnym Śląsku. Kwota powyższa zostanie przekazana za pośrednictwem spółki akcyjnej Huta Charlotta w Berlinie (która jak wiadomo posiada większość portfelu akcyj obu przedsiębiorstw) do Deutsche Bank i Disconto Gesellschaft w Katowicach i przeznaczona jest na częściowe sfinansowanie zamówień sowieckich.

Z naszej strony dodajemy, że mimo przesilenia finansowego, Niemcy nadal szafują groszem na cele zagraniczne, w tym wypadku na **utrzymanie wpływów niemieckich w przemyśle na polskim Śląsku**, byleby nie dopuścić na nasz teren kapitału francuskiego. Fakt ten powinni sobie dobrze zapisać zaprzyjaźnieni z nami Francuzi i wykorzystać go wtenczas, gdyby Niemcy znowu mieli ubiegać się o pożyczki we Francji. Władze zaś nasze niech mają oczy otwarte na tego rodzaju poczynania niemieckie, jak wogóle na wszelkie pociągnięcia finansowe przemysłu na naszym Śląsku.

—xox—

Ruch Spółdzielczy.

Ruch spółdzielczy wśród Polaków zagranicą.

Wysunięta ostatnio na porządek dzienny sprawa współpracy gospodarczej pomiędzy Polonją zagraniczną a Macierzą coraz więcej wzbudza zainteresowania dla mogących ułatwić te zadania organizacyj spółdzielczych, które istnieją, bądź mogą powstać wśród wielomiljonowej rzeszy ludu polskiego, mieszkającego poza granicami Rzeczypospolitej. Dotychczas dorobek polski w dziedzinie spółdzielczej jest bardzo nierównomierny. Największe rezultaty osiągnęli Polacy w Czechosłowacji, gdzie istnieje Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie, które posiada 5271 członków, Bank Rolniczy we Frysztacie (1050 członków), Spółka Rolniczo-Handlowa „Ziemia" (403 członków), Związek Kas Raiffeisena (18846 członków), Centralne Stowarzyszenie Spożywców dla Śląska w Łazach (16555 członków), Stowarzyszenie Spożywców w Stonawie, Stowarzyszenie Spożywców „Postęp" w Karwinie oraz Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych (81 instytucyj).

Polacy w Niemczech posiadają 17 spółdzielni kredytowych, 6 spółdzielni towarowych i 3 spółdzielnie budowlane.

W Litwie istnieje 6 polskich towarzystw drobnego kredytu, powstałych w 1926 i 1927 r.

W Łotwie istnieje Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Rydze i Towarzystwo Kredytowe w Dynaburgu.

We Francji, gdzie istnieją duże możliwości dla rozwoju spółdzielczości wśród Polaków, — działa Spółdzielnia Spożywców w Marles. Dwie inne duże spółdzielnie z powodu wadliwej gospodarki upadły.

W Brazylji na wyróżnienie zasługuje spółdzielnia kolei San Paulo — Rio Grando. Pozatem istnieje kilka mniejszych a ostatnio zarysowuje się ruch w kierunku zakładania spółdzielni rolniczych.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie mieszka najwięcej Polaków, ruch spółdzielczy stosunkowo najmniej jest znany. Istnieje zaledwie kilka spółdzielni polskich, ale i tutaj zainteresowanie w tej dziedzinie się budzi.

Nakładem firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Królewskiej Hucie.